Nr. [illegible] Administracja Tel. 182-40, ul. Zwirki (dawniej Karola) Nr. 4. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów do [illegible] Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wy nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 4 Łódź poniedziałek 4 stycznia 1937 r.

CENY OGŁ[OSZEŃ] [illegible] przed tekstem [illegible] w. m-m i tam[ów] [illegible] gr., nekrolo[gi] [illegible] strona 10 łamów [illegible] dla poszukuj[ących] [illegible] najmniejsze ogłosz[enie] [illegible] bezrobot. 1 zł. Ogłoszen[ia] [illegible] o 50 proc. drożej: ogłosze[nia] [illegible] 1 trójkolorowe o 100 p[roc.] [illegible] Ogłoszenia adwokatów ryczałte[m] [illegible] Ogłoszeń niedzielnych są o 25 [proc.] droższe. Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (str. [8] łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 g[r.] Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

M. B. P. w Łodzi

Hiszpania wypowie wojnę Niemcom?

Depesza z Walencji wywołała duże wrażenie w Londynie

LONDYN, 4. 1. — Rząd Walencji ogłosił następujący komunikat: „Rząd hiszpański otrzymał dziś następującą radiówkę: Niemiecki admirał, dowodzący na wodach hiszpańskich gotów jest uwolnić statek „Aragon" i zaprzestać dalszych represyj o ile pasażer i ładunek statku „Palos" zostanie zwrócony. Oczekują odpowiedzi radiowej na pokładzie „Koenigsberg".

Rząd republiki — brzmi dalej komunikat — rozpatrzywszy sytuację postanowił nie ulec presji niemieckiego admirała. Wykonywanie przez rząd swych słusznych praw jest czymś odmiennym od aktu agresji i wojny. Rząd nawet nie udzielił odpowiedzi na radiówkę admirała niemieckiego, która zredagowana była w sposób niewłaściwy w stosunku do rządu państwa suwerennego. W obliczu tych faktów pogląd rządu hiszpańskiego, że niebezpieczeństwo konfliktu wzrasta, wydaje się znajdować całkowicie potwierdzenie. O ile powody tych sporów nie będą szybko usunięte, rząd obawia się, że skutki ich będą nie do naprawienia. Wobec tej nowej sytuacji i jej wyjątkowej powagi rząd hiszpański zdecydował się uczynić niezbędne kroki dyplomatyczne.

Komunikat rządu hiszpańskiego wywołał w Londynie duże wrażenie. Choć nie precyzuje on jakiego rodzaju kroki dyplomatyczne rząd hiszpański podejmuje, to jednak w Londynie nie przypuszczają, że polegać one będą na zwróceniu się do rządów W. Brytanii i Francji z prośbą o interwencję i pośrednictwo dyplomatyczne.

Zaciekłe ataki powstańców NA WSZYSTKICH ODCINKACH FRONTU

Koncentracja znacznych sił.

LONDYN, 4.1. — Do Folkestone przybyło dwóch młodych Anglików Esmond Romilly i Ovendeny, którzy walczą w szeregach wojsk rządowych w Hiszpanii. Przybyli oni do Anglii na urlop świąteczny Ovenden, który w chwili wylądowania miał na sobie uniform kolumny międzynarodowej, potwierdził pogłoski, iż w czasie ostatnich walk na froncie madryckim zginęło wielu Anglików.

ZABITY KONSUL BELGIJSKI.

BRUKSELA, 4.1. — „Libre Belgique" donosi, iż na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez przedstawicieli dziennika, uzyskano dowody, że attache ambasady belgijskiej w Madrycie Jacque de Borchgrave został zabity w Fuencaral na północ od Madrytu i że zwłoki jego zostały odnalezione dzięki poszukiwaniom konsula belgijskiego.

MIĘDZYNARODOWA MISJA LEKARSKA W MADRYCIE.

MADRYT, 4.1. — Do Madrytu przybyła międzynarodowa misja lekarska, wysłana do Hiszpanii przez Ligę Narodów. Pozostanie ona przez czas dłuższy w Madrycie w celu zbadania zarządzeń, jakie wydał rząd madrycki by zapewnić skuteczną walkę z epidemiami, organizację ewakuacji ludności cywilnej i zaopatrzenia w żywność miasta.

GWAŁTOWNY ATAK.

SALAMANKA, 4.1. — Według korespodenta Havasa na froncie madryckim powstańcy wszczęli wczoraj na całej linii gwałtowny atak. Walka toczy się na wszystkich odcinkach frontu. Ofensywy tej oczekiwano od tygodnia. Główne uderzenie zostało skierowane na punkt połączenia dróg prowadzących do Escurialu. Dowództwo powstańcze zgromadziło w tym miejscu znaczne siły.

TRZY KILOMETRY NAPRZÓD.

SALAMANKA, 4. 1. — Ofenzywa powstańcza, skierowana głównie przeciwko pozycjom rządowym na północ i północny wschód od Madrytu, była poprzedzona gwałtownym bombardowaniem. Wojska powstańcze, według korespondenta Havasa, posunęły się o trzy kilometry w kierunku Majadahunda. Zaciekłe walki trwają w dalszym ciągu.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,26 funty angielskie 25,83 franki szwajcarskie 120,78 (za 100), franki francuskie 24,57, za liry włoskie płacono 24.70

Demonstracja żydów w rzeźni bałuckiej.

Rejwach zamiast uboju

ŁÓDŹ dnia 4 stycznia. Sytuacja na rynku mięsnym w związku z wejściem w życie ustawy o uboju rytualnym przedstawia się w chwili obecnej bardzo ciekawie.

Jak już podawaliśmy Zarząd Miejski ustalił, że ubój rytualny będzie całkowicie dokonywany w Rzeźni Bałuckiej, począwszy od dnia 2 stycznia rb. ale w dniu tym uboju rytualnego nie dokonywano ze względu na sobotę.

Dziś natomiast żydzi mimo iż na teren rzeźni przyszli i bydło sprowadzili, to jednak do uboju nie przystąpili.

Chodzą oni po terenach rzeźni, rozmawiają, gestykulują, w większych lub mniejszych grupach. Jak się wydaje zajmują oni stanowisko wyczekujące.

Do uboju nie przystępują w dalszym ciągu. Na terenie rzeźni Bałuckiej odbywa się jedynie ubój w dziale mechanicznym.

Znany podróżnik Wilkins zbudował nową łódź podwodną.

LONDYN, 4. 1. — Wczoraj wieczorem przybył do Sounthampton znany podróżnik i badacz strefy polarnej sir Humbert Wilkins, który zamierza w lipcu 1938 r. odbyć podróż w specjalnie w tym celu zbudowanej łodzi podwodnej ze Spitzbergu aż do morza Behringa poprzez biegun północny. Ekspedycja, według Wilkinsa, będzie trwała około 2 miesięcy, a koszty jej wyniosą 35.000 funt. szterl.

Łódź podwodna jest zbudowana w ten sposób, iż będzie mogła pozostawać pod woda przez czas dłuższy, w pewnych wypadkach w razie konieczności, okres pogrążenia łodzi będzie mógł trwać do 5 dni.

Jak wiadomo sir Humbert Wilkins odbył pierwszą próbę podróży na biegun północny w łodzi podwodnej w r. 1931. Próba ta zakończyła się wówczas niepowodzeniem.

Opancerzona policja zaskoczyła

ucztujących włamywaczy w lokalu Legionistów

Warszawa, 4 stycznia.

W niezwykłych okolicznościach dokonano wczoraj włamania do lokalu Komendy Kół Pułkowych Leg. Pol. przy ul. Ludnej 10.

Policja otrzymała poufną informację, że na kasę komendy szykuje się nocy ubiegłej zamach. Wiadomość ta brzmiała nieco dziwnie, ponieważ w lokalu komendy w ogóle

nie ma kasy ogniotrwałej,

drobna zaś ilość gotówki przechowywana jest w kasetce stalowej.

Mimo to policja urządziła zasadzkę.

W sąsiadującym z kasą pokoju ukryli się policjanci mundurowi i wywiadowcy z kierownikiem brygady kradzieżowej Urzędu Śledczego na czele.

Złodzieje przybyli istotnie po północy, dostając się z ulicy przez parkan, w którym wyłamali kilka desek.

Przestępcy skierowali się od razu do kancelarii Koła Piątaków. Wkrótce zaczajeni opodal policjanci usłyszeli ze zdumieniem... odgłosy libacji. Włamywacze zaczęli od uczty.

Czuwający na miejscu wywiadowcy wezwali posiłki.

Wkrótce przybył oddział policji w pancerzach i hełmach i wkroczyli do zajętej przez włamywaczów kancelarii.

Widok opancerzonej policji zrobił na kasiarzach, którzy nie zdążyli jeszcze dokończyć uczty, piorunujące wrażenie.

Chcieli ratować się ucieczką, było już jednak za późno.

Okutych w kajdany, trzech przestępców odwieziono samochodem policyjnym do urzędu śledczego.

Znaleziono przy nich komplet narzędzi złodziejskich, rewolwery, sznury i tp.

Nazwiska ujętych trzymane są na razie w tajemnicy.

W tym samym czasie dokonano w śródmieściu Warszawy dwu innych włamań— niestety— z powodzeniem.

Do fabryki perfumeryjnej „Pariwar" (Kopernika 11) złodzieje dostali się przez jedno z okien frontowych. Łupem ich padły kosmetyki wartości około 10,000 zł.

Również po uszkodzeniu żaluzji w oknie dostali się złodzieje do sklepu z wyrobami skórzanymi J. Rajfmana i K. Finkelsztajna (Bagno 9), a stamtąd do sąsiedniego sklepu tytoniowego, kradnąc w obu składach towary wartości przeszło 1,000 złotych.

Włamywaczy nie ujęto.

Sir Humbert Wilkin

Po trzęsieniu ziemi w San Salwador.

Pierwsze zdjęcie z terenu straszliwego trzęsienia ziemi w republice środkowo-amerykańskiej San Salwador na drodze do San Vincente.

Pocieszająca wiadomość z Watykanu.

Hr. Ratti o chorobie Ojca św.

Miasto Watykańskie, 4 stycznia.

Wiadomości z ostatnich godzin o stanie zdrowia Ojca św. są bardziej pocieszające. Bóle w lewej nodze ustąpiły i niebezpieczeństwo zdaje się nie grozić. Za dowód, że stan zdrowia Ojca św. przedstawia się nieco lepiej, może być uważany fakt, iż bratanek papieski hr. Franco Ratti, który w ostatnich dniach czuwał u łoża Chorego, wyjechał do Mediolanu.

Dziennikarzom, którzy pytali go o stan zdrowia Ojca św., hr. Ratti oświadczył: „To, że powróciłem, jest najlepszym dowodem, iż nie nastąpiło dalsze pogorszenie. Lekarz prof. Milani uspokoił mnie zapewnieniem, że można odnotować lekką poprawę stanu zdrowia".

Papież przyjmuje codzień kardynała Pacelliego i odbywa z nim dłuższe konferencje.

—:O:—

Były król Edward powitał rok 1937 GRĄ NA KOBZIE.

Trzy nowe ubrania dla księcia Windsoru.

WIEDEŃ, 4. 1. — W ostatni dzień roku 1936 na zamku Enzesfeld pojawiły się długie szeregi miejscowych dzieci szkolnych dla złożenia ks. Wndsoru życzeń na rok 1937. Ks. Windsoru ucieszył się szczerze tą miłą wizytą i podziękował serdecznie przybyłym doń dzieciom.

W godzinach wiecz. odbył się u baronostwa Rottschildów urocz. obiad sylwestrowy. Zanim wybiła północ książę Windsoru udał się do swoich apartamentów i tam w samotności powitał Nowy Rok dźwięka mi kobzy, owego starego instrumentu szkockiego, na którym b. król Anglii grywa z wielkim zapałem i z dużym mistrzostwem.

W sobotę ks. Windsoru w towarzystwie barona Eugeniusza Rottschilda wyjechał do Wiednia, gdzie przez półtorej godziny zwiedzał muzeum historii sztuki. Następnie udał się ks. Windsoru do muzeum wojskowego, gdzie ze szczególnym zainteresowaniem oglądał starą broń z czasów Wallensteina, tudzież rozmaite obiekty, związane z pamiętnym zamachem w Serajewie, który w r. 1914 rozpętał wielką wojnę światową.

Po odwiedzeniu muzeów ks. Windsoru udał się do krawca, u którego zamówił sobie trzy ubrania: mają mu one być dostarczone do Kitzbühel. Z faktu tego wnioskuje się iż ks. Windsoru wyjedzie już niebawem do znanej tej austriackiej stacji zimowej, w której jeszcze jako ks. Walii oddawał się sportom zimowym, a gdzie niedawno wynajął sobie willę.

W tych dniach do Enzesfeld przybył nowy sekretarz ks. Windsoru.

—:O:—

Ku czci ofiar „Krzyża Południa".

Ku czci zaginionej na Południowym Atlantyku załogi samolotu pocztowego „Krzyża Południa" ze słynnym lotnikiem Mermozem na czele odbyła się w Paryżu żałobna uroczystość przed symbolicznym katafalkiem na Placu Inwalidów. Przed olbrzymim katafalkiem odbyła się defilada wszystkich oddziałów wojsk lotniczych.

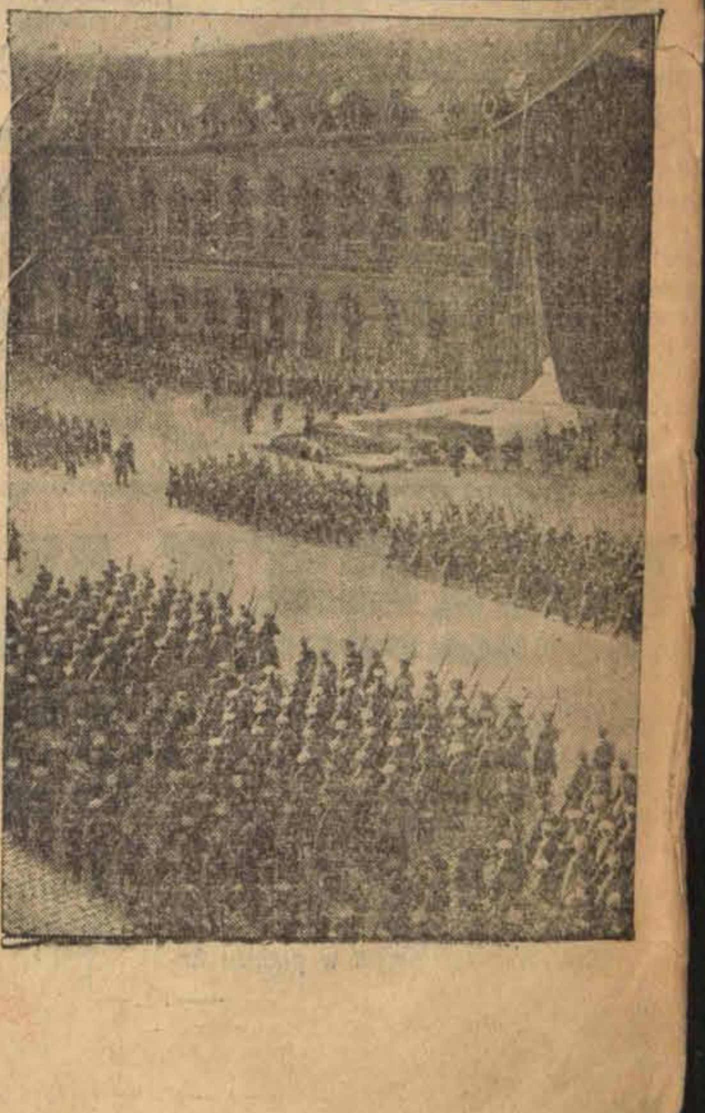

KINO „PALACE"
Ostatnie dni!
Ceny znacznie zniżone!
Od g. 4—5 pp. od 80 gr. Na wieczorowe seanse od 1.09 zł.
SZCZEPKO i TOŃKO
w arcywesołej komedii polskiej pt.
„BĘDZIE LEPIEJ"

Kino-Teatr MIRAŻ
11 Listopada 16
Dziś pocz. o 4
Dziś premiera!
Wielki polski film muzyczny p. t.
„Straszny Dwór" według nieśmiertelnej opery St. Moniuszki
W rol. gł. najwybitniejsi artyści scen polskich

Trzecie z rzędu włamanie
do apteki Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Maz.

TOMASZÓW MAZ. 4.1. Nocy onegdajszej przez ogrody z terenu Ogrodów Działkowych, dostali się na teren Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie przy ul. Tekli, nieznani złodzieje, którzy za pomocą podrobionych kluczy, dostali się do lokalu apteki Ubezpieczalni, mieszczącej się w jednej z oficyn. Złodzieje mając dużo czasu splądrowali całą aptekę i pootwierali wszystkie biurka w poszukiwaniu pieniędzy. Po nieważ jednakże kasa apteki codziennie przekazywana jest do głównej kasy Ubezpieczalni, łupem złodziei jadło zaledwie około 80 zł. w drobnej monecie. Zaznaczyć należy że jest to już trzeci z kolei wypadek tego rodzaju włamania do apteki Ubezpieczalni Społecznej. Miejscowe władze bezpieczeństwa przeprowadzają energiczne dochodzenie w kierunku wykrycia sprawców kradzieży.

1000 złotych w kiosku gazetowym
znaleźli dwaj włamywacze.

KALISZ, 4. 1. — W nocy dokonano włamania w śródmieściu do kiosku gazetowego Durczyńskiego.

Nieznani sprawcy po wybiciu szyby otworzyli drzwi z zatrzasku i zrabowali całą gotówkę, która znajdowała się w kiosku, w sumie

ponad 1.000 złotych

i zbiegli.

Włamanie to odbyło się na oświetlonej ulicy, w miejscu, gdzie stoi posterunek policyjny i gdzie, mimo nocy, jest zawsze ruch.

Za sprawcami włamania wszczęto energiczne śledztwo, które zostało uwieńczone całkowitym powodzeniem.

Na dworcu kolejowym udało się funkcjonariuszom Wydziału Śledczego w Kaliszu przyłapać Jana Szewczyka, zam. Kościuszki 9 i Michała Braszaka, Legionów 12, przy których znaleziono zrabowane pieniądze i znaczki pocztowe.

Szewczyk i Braszak byli kiedyś pracownikami u p. Durczyńskiego.

Zimy nie widać...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 4 stycznia. — Dziś o godzinie 9-tej rano termometr wskazywał 6 stopni powyżej zera.

W ciągu ubiegłej nocy najniższa temperatura wynosiła 3 stopnie powyżej zera.

Barometr wskazywał ciśnienie 756 milimetrów. Pogoda bez zmiany. Wiatry wschodnie.

Kiepska zima w styczniu
Przepowiednie bydgoskiego astrologa.

BYDGOSZCZ 4.1. Obecna dziwna naprawdę pogoda skłania ludzi ciekawych, czy taka będzie zima do końca, do udania się po wyrocznię do astrologów. Jedni astrologowie twierdzą, że zimy w tym roku wcale nie odczujemy. Są jednak i tacy, którzy twierdzą, przeciwnie. Do nich należy bydgoski astrolog p. F. A. Prengiel. Oto jaką prognozę pogody ogłasza on na styczeń na łamach polskiej prasy:

„Pierwsza dekada (od 1 do 10 stycznia): Naogół dość pogodnie w pierwszej —chmurnej zaś lub mglisto z większym opadem— miejscami zamieć— w drugiej połowie bieżącego okresu. Nad Polską ścierają się zimne prądy lądowe i cieplejsze polarno- morskie, powodujące różnice pogody w poszczególnych okręgach kraju. Na ogół pogodniej i mroźno na południu i wschodzie Polski. Temperatura naprzód waha się w pobliżu zera stopni, poczym w połowie dekady zazancza się większy spadek, później nagły wzrost i ponowny spadek do kilku i kilkunastu stopni poniżej zera.

Druga dekada (od 11 do 20 stycznia): Góruje na terenach Polski aura niestała i wietrzna, o miejscowym chmurniejszym lub mglistym stanie nieba, ze skłonnością do szybkich zmian i znaczniejszych opadów, przeważnie w postaci śniegu, zwłaszcza około 11, 12, 13, 16, 18 i 20 stycznia. Wtargnięcie zimnych mas lądowego powietrza powoduje większe rozpogodzenia i dalsze oziębienie do miejscowych mrozów włącznie. Tendencje do ocieplenia i odwilży istnieją około 11, 15 i 20 stycznia.

Trzecia dekada (od 21 do 31 stycznia). Pierwsza połowa dekady przynosi aurę przeważnie wietrzną, zachmurzenie zmienne, lokalne opady, śnieżyce lub niepogodę. O ile mróz poprzednio nie zelżał, następuje teraz ocieplenie do miejscowej odwilży włącznie. W górach możliwy wiatr halny i niebezpieczeństwo lawin. W połowie okresu skłonność do nagłych zmian i występowania pogody o charakterze cyklonicznym. Przy końcu miesiąca wyż barometryczny przynosi rozpogodzenie i spadek temperatury.

Krytyczne wpływy miesiąca koncentrują się około 2, 5, 7, 10, 12, 16, 18, 22, 23 i 26 stycznia, przy czym najniepomyślniej przedstawia się druga połowa miesiąca. Druga i trzecia dekada stycznia zapowiada ożywienie na arenie międzynarodowej i denerwujące wydarzenia w sferach politycznych społecznych i gospodarczych. W tym czasie zaznaczy się również wzrost zbrodniczości, śmiertelności, katastrof żywiołowych i w ruchu".

Żurnale mód
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

Kupiec zabił młodą żonę
Dramat małżeński we Włoszczowie.

WŁOSZCZOWA, 4. 1. — Jankiel Berkowicz, bogaty kupiec, zamieszkały we Włoszczowie, ożenił się ze znacznie młodszą od siebie mieszkanką Włoszczowy Salą Zylbersztajn. Berkowicz często wyjeżdżał z domu na kilka dni, celem załatwiania interesów handlowych.

Po pewnym czasie kupiec zaczął podejrzewać swoją żonę o zdradę i pobił ją tak ciężko, że młoda kobieta zmarła.

Berkowicza aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Podejrzany inżynier leśny
sprzedaje cudze drzewo.

RAWICZ, 4. 1. — W ostatnich dniach grudnia ub. r. pojawił się w okolicach Rawicza jakiś osobnik, podający się za Horsta Schoenemanna, inżyniera leśnego z lasów w Zielonymjeleniu. Rzekomy inżynier ofiarował drzewo po niskich cenach. W ten sposób „sprzedał" drzewo w kilku wypadkach i pobierał zaliczki. Między innymi wyłudził pewne sumy od pastora Ruttera i Kurta Muelnickela. Po kilku oszustwach rzekomy inżynier z Zielonegojelenia ulotnił się w okolice Krotoszyna i Ostrowa, gdzie występował pod nazwiskiem inżyniera Tyszkiewicza. Oszusta ujawniono, a policja wdrożyła dochodzenia.

Zmiany na stanowiskach
prezydentów komisarycznych miast.

POZNAŃ, 4. 1. — Donoszą z Poznania o kursujących tam pogłoskach o mających nastąpić zmianach na stanowiskach prezydentów komisarycznych miast. Mówią tedy, że w niedalekiej przyszłości ma ustąpić komisarz rządowy w Gdyni p. Sokół, a na jego miejsce ma być powołany dotychczasowy komisaryczny prezydent m. Poznania płk. Więckowski.

Władze liczą się, że rada miejska w Poznaniu dokona wyboru prezydenta, wskutek czego nie da się utrzymać nadal komisarycznego prezydenta.

—:O:—

Pasażer wypadł z pędzącej torpedy.
Szczęście 80-letniego starca.

CZĘSTOCHOWA, 4. 1. — Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj w lux-torpedzie, biegnącej z Warszawy do Katowic. Torpedą jechał wśród innych pasażerów przedstawiciel jednej z poważnych firm handlowych i członek komisji rewizyjnej fabryki „Stradom" w Częstochowie, 80-letni Majer Zundelewicz. Onegdaj obchodził on rocznicę swych urodzin, wypijając na tej uroczystości w Warszawie dość poważną, jak na tak zaawansowanego w wieku człowieka,

ilość alkoholu.

Gdy torpeda z szybkością 100 km przejeżdżała pomiędzy Rudnikami a Częstochową, Zundelewicz wyszedł na korytarz i przez dłuższy czas do przedziału nie wracał. Zaniepokojeni współtowarzysze podróży poczęli go szukać, jednak bezskutecznie, wobec czego zawiadomili o zniknięciu starca dyżurnego ruchu w Częstochowie.

Stwierdzono równocześnie, że szyba na korytarzu torpedy jest rozbita. Najprawdopodobniej Zundelewicz podchmielony nie zdawał sobie sprawy, iż torpeda jest w biegu i zdawało mu się, że znajduje się na dworcu w Częstochowie, wobec czego zamierzał wysiąść. Naturalnie wypadł na tor.

Z Częstochowy wyruszyła natychmiast na poszukiwanie pasażera lokomotywa, która zatrzymała się koło Rudnik i tutaj służba kolejowa znalazła siedzącego na skarpie Zundelewicza.

Na pytania Zundelewicz początkowo nie odpowiadał, następnie zaś opowiadadania jego pozwoliły stwierdzić, iż nie jest on przytomny.

Po przewiezieniu do szpitala, starzec stracił przytomność. Lekarze stwierdzili, iż poza lekkim zdarciem naskórka na głowie, nie doznał Zundelewicz poważniejszych obrażeń. Prawdopodobnie jednak nastąpił u niego wstrząs mózgu

UCIĘTE UCHO.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 4 stycznia. Przy ul. Rzgowskiej 109 w piwiarni niejaki Nowacki, znany awanturnik napadł z tasakiem w ręku na Kowalczyka Walentego lat 66 (zam. Rzgowska 109) uderzając go w głowę i ucinając kawałek ucha.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia, zaś Nowacki został zatrzymany przez policję.

— Na torze kolejowym w pobliżu Zakowic znaleziony został Jakób Kowalczyk lat 63, zamieszkały w Przanowicach.

Kowalczyk uległ złamaniu nogi. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego przewiózł poszkodowanego do szpitala św. Józefa w Łodzi.

Przyczyna wypadku jak również i jego tło nie zostało ustalone. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

—:O:—

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Prasa arabska donosi, że do Palestyny przybyć ma negus abisyński Selassie z rodziną.

Negus spędzić ma w Jerozolimie święta Bożego Narodzenia starego stylu.

(—) Zawarty onegdaj pakt włosko - angielski gwarantuje nienaruszalność dotychczasowych granic Hiszpanii.

(—) Flotylla powstańcza ostrzeliwała na wodach hiszpańskich statek angielski „Black Hill"

(—) Jedna z organizacyj angielskich w Kanadzie rzuciła hasło starania się o mianowanie księcia Windsoru generalnym gubernatorem Kanady. Gdyby wniosek uzyskał poparcie kilku organizacyj, to odpowiednia petycja będzie przesłana do Londynu.

(—) W czasie lotu z Wirginii do Alabama, zwalił się na ziemię samolot wojskowy z trzema oficerami na pokładzie. Zwęglone szczątki samolotu znaleziono w sobotę o 40 mil na wschód od Birmingham. Wszyscy trzej oficerowie ponieśli śmierć.

Tegoż dnia wojskowy samolot bombowy, w chwilę po wyleceniu z lotniska, objęty został płomieniami. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu, płonący samolot spadł na jeden z pobliskich domów, raniąc ciężko troje dzieci.

(—) Do portu Rio de Janeiro przybył polski statek „Wisła", mając na pokładzie poza ładunkiem różnych towarów także pięć aparatów lotniczych, zakupionych przez rząd brazylijski. Wszystkie aparaty są to RWD różnych typów.

(—) W Rybniku spłonęła fabryka skór „Salus", należąca do braci Żurków. Maszyny, chemikalia i surowiec spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około dwóch milionów złotych. Fabryka była ubezpieczona. 100 robotników utraciło pracę.

(—) W Łodzi zmarł por. rez. Tadeusz Rogowski, pseud. „Szary" — jeden z wybitnych członków POW w czasie okupacji.

(—) Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok łódzkiego Sądu Okręgowego, skazujący trzech kupców: Izraela Eisenbauma, M. Zysmana i Hersza Kenigsela za przemyt 2000 kg pieprzu z Litwy na 62 tysiące złotych grzywny każdego.

(—) W Otwocku zmarł dr Jan Dobrowolski, kpt. - lekarz rezerwy, radca Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

(—) Ubój rytualny w rzeźni bałuckiej w Łodzi w ramach przewidzianych przez ustawę, objęła spółdzielnia rzeźników. Ubój humanitarny (niercytualny) odbywa się od soboty w rzeźni miejskiej przy ul. Inżynierskiej.

15-letnie dziewczęta
dokonały napadu rabunkowego

Ze Stanisławowa donoszą:

Wydział śledczy policji państw. w Stanisławowie został powiadomiony o nienotowanym w naszych kronikach policyjnych wypadku napadu rabunkowego, którego uczestniczkami były dwie młode dziewczyny.

Mianowicie w biały dzień około godz. 14-ej na drodze między Krechowicami a Opryszowcami pod Stanisławowem została napadnięta przechodząca w tym czasie drogą Maria Ołeksyn przez 15-letnią Stefanię Szczerbicką i jej rówieśniczkę Kazimierę Nalepa. Obie napastniczki sterroryzowały Ołeksynównę, a następnie zrabowały jej z szyi naszyjnik koralikowy, przedstawiający wartość około 3 zł.

Napastniczki usiłowały jej jeszcze zabrać fartuch i kobiałkę zostały jednak spłoszone turkotem nadjeżdżającego wozu. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego aresztowała policja obie napastniczki. Zostały one odstawione do więzienia.

—:O:—

Sześć miesięcy więzienia
za spowodowanie śmiertelnej katastrofy.

Gdynia, 4. 1. — W swoim czasie odbywały się wyścigi motocyklowe, w których m. in. brał udział znany motocyklista ś. p. Mąka, na którego około gmachu Komisariatu Rządu najechała taksówka, kierowana przez Olechnowicza. Zderzenie to było tragiczne, gdyż Mąka odniósł tak ciężkie obrażenie, iż musiano mu amputować nogę, a wskutek złamania żeber wywiązało się ropne zapalenie płuc, które następnie spowodowało śmierć.

Olechowicz zosiadł ostatnio na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Gdyni, który po udowodnieniu winy oskarżonemu wydał wyrok, skazujący go na 6 miesięcy więzienia.

Spłonął dach fabryki
nieznanego właściciela.

WARSZAWA, dnia 4 stycznia. — Po północy wybuchł pożar w niewielkiej fabryczce powrozów przy ulicy Rejtana 4.

Fabryczka niedawno założona mieści się na posesji p. Brzózki, mającej dwa wejścia od ulicy Rejtana 4 i Olszewskiej nr. 19.

Pożar powstał prawdopodobnie od krótkiego spięcia w parterowej szopce będącej składem przędzy, skąd ogień przerzucił się do sąsiedniej, również parterowej hali maszyn.

Straż zaalarmował przypadkowy przechodzeń, gdyż w fabryce nie ma nocnego dozorcy.

Na miejsce przybył III oddział i wkrótce ugasił pożar.

Straty stosunkowo niewielkie, gdyż spłonął jedynie dach na hali maszyn.

Czyją własnością jest fabryczka, nie udało się ustalić. Nikt w sąsiedztwie nie zna nazwiska właściciela, a on sam o pożarze dowie się na pewno dopiero dziś rano.

Zywy podarek gwiazdkowy.

Księżniczka w kołysce z kwiatów.

DOBRA WRÓŻBA DLA KSIĘSTWA KENTU.

Londyn, w styczniu.

Jak już wiadomo z depesz w pierwszym dniu Bożego Narodzenia narodziła się najmłodsza angielska księżniczka. Śpi w pokoju obok „nursery" swego małego brata, jednorocznego księcia Edwarda Kentu. Jej mała osóbka stała się ośrodkiem zainteresowania całej Anglii.

KSIĄŻĘ KENTU i KSIĘŻNA MARYNA.

Drobniutka, różowa, niebieskooka księżniczka leży w kołysce, wyszywanej w kwiaty. W drugim pokoju obok bawi mały żywy chłopak, który napróżno próbuje powtórzyć za boną słowo: „siester" (siostra) Sam dopiero co pożegnał się z pieluszkami i niedawno zaczął stawiać pierwsze samodzielne kroki. Przed rokiem jego urodziny wywołały nie mniejszą sensację, jak obecnie zjawienie się jego siostrzyczki na naszym padole.

Kiedy bona wiezie go w sprężynowym wózku przez Hyde Park zatrzymują się wszyscy przechodnie, aby się przyjrzeć małemu

synkowi księżniczki Maryny.

Siedzi dumnie w swojej niebieskiej „karocy" i rączką grzecznie odpowiada na ukłony. Kiedy zaczyna zbytnio dokazywać i o mało co nie wypadnie z wózka, otrzymuje od bony lekkiego klapsa po rączce. Jest to pierwsze upomnienie w życiu, że księcia obowiązują w życiu przepisy dobrego tonu.

Teraz książę Edward, który nosi imię swego stryja, byłego króla Edwarda, otrzymał siostrzyczkę. Tym dwojgu dzieciom księstwo Kentu zawdzięczają niezwykłą sympatję, jaką cieszą się w najszerszych warstwach angielskiego społeczeństwa. Najmłodszy syn zmarłego króla Jerzego, książę Jerzy Kentu oraz jego małżonka piękna grecka księżniczka Maryna, byli w w Anglii zawsze bardzo popularni. Panie ubierają się od dwóch lat a la Maryna, a młode matki z upodobaniem kopiują wszystkie pomysły ubranek dziecięcych młodego księcia Edwarda, urządzenie jego pokoju, zabawki a nawet dietę, o ile te szczegóły dostają się do wiadomości publicznej. Jednej rzeczy nie wolno im jednak skopiować a mianowicie niebieskimi niciami wyszytej korony na kołderce kołyski i wózka. Młody książę Edward znajduje się na piątym miejscu w rzędzie uprawnionych do następstwa tronu, a jego niedawno narodzona siostrzyczka na szóstym miejscu. Na jej kołderce znajduje się także pięknie wyszyta korona angielskiego rodu królewskiego, utrzymana jednak

w kolorze różowym.

Mała księżniczka otrzyma prawdopodobnie na chrzcie św. po swej babce imię Mary. Królowa-wdowa przygotowała już dla swej najmłodszej wnuczki całą wyprawę: robione na drutach ciepłe sukieneczki, właśnie ręcznie wykonane pantofelki, rękawiczki z różowymi wstążeczkami, przepiękne jedwabne kołderki z puchu i cienkie zasłony dla kołyski.

KSIĄŻĘ EDWARD.

Mały książę Edward niejednokrotnie odczuwa na własnej skórze, że musi podporządkować się temu samemu rygorowi, jaki obowiązuje w każdym pokoju dziecinnym. Najlepszą zabawę musi przerwać, kiedy nadchodzi pora wyznaczona do jedzenia lub spania, a wieczorem musi iść do łóżeczka i zasypiać

w ciemnym pokoju

o wyznaczonej godzinie. Księżna Maryna jest rozsądną mamusią i nie rozpieszcza swego jedynaka. Żaden płacz małego Edwarda nie mógł przełamać ustalonego podziału dnia. To też Anglicy spodziewają się że wyrośnie z niego dzielny mężczyzna.

Narodziny małej księżniczki Kentu w dniu Bożego Narodzenia powitało 41 strzałów armatnich, oddanych w Hyde Parku. (Jej brata powitało 100 strzałów, przepisanych ceremoniałem dla księcia rodu królewskiego). Księstwo Kentu otrzymali tysiące depesz z całego świata. Król Jerzy dzwoni po kilka razy dziennie, aby się dowiedzieć, jaki jest stan zdrowia dziecka i matki.

Cały świat anglosaski będzie zawsze uważał jej urodziny za dzień szczęśliwy ponieważ nad jej kołyską świeciła symboliczna Gwiazda Betleemska.

Trzciński.

Uroczysty wjazd wicekróla Indyj do Kalkuty.

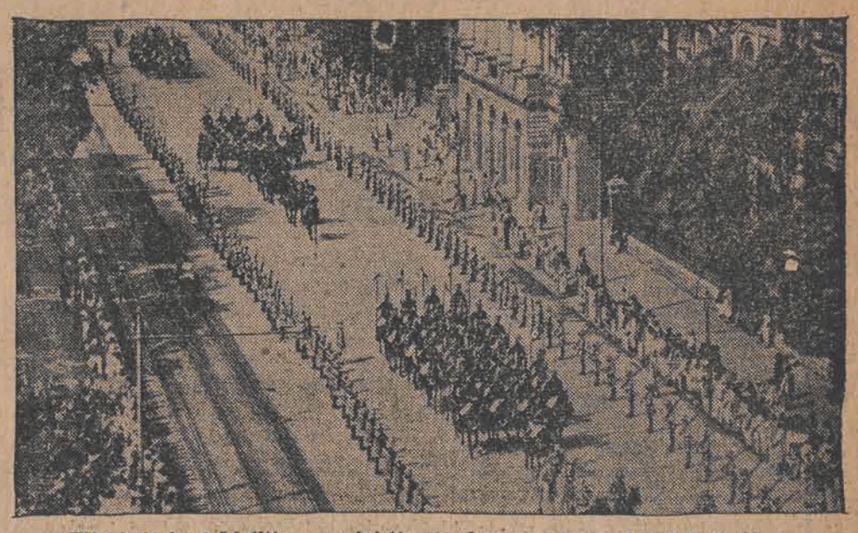

Wicekról lord Linlithgow wjeżdża do dawnej stolicy Indyj Kalkutty.

Dostojnicy kościoła

w obronie robotników.

Jak donosi londyński „The Universe opinia angielska została poruszona wiadomością, że Episkopat katolicki Anglii ogłosił zbiorowy list pasterski, podpisany przez 4 arcybiskupów i 13 biskupów w którym w sposób zdecydowany występuje w obronie robotników i tych wszystkich pracowników, którzy padli ofiarą nadużyć popełnianych tak często przez nowoczesny kapitalizm.

„Podnosimy wspólnie wołanie — piszą księża biskupi — przeciwko uciskowi robotników!" To stanowisko katolickiej hierarchii w Anglii jeszcze raz wykazuje że jednym z banalnych kłamstw, używanych w walce z Kościołem, jest twierdzenie jakoby katolicyzm był na usługach kapitalizmu.

Episkopat katolicki Anglii w swym zbiorowym orędziu kładzie nacisk na te momenty psychologiczne, które posiadają dziś dla społecznego życia katolików szczególniejsze znaczenie a więc:

Dziś wypadki tak się ułożyły, że ponad ogólny chaos wysunęły się dwa zasadnicze i wzajemne wykluczające się obozy — jeden skupiony pod sztandarem Chrystusa w Kościele katolickim a drugi pod znakiem komunizmu. Żyjemy w okresie walki wzmożonej ale uproszczonej. — Kompromis między tymi dwoma obozami jest niemożliwy.

Powtóre, katolicki Episkopat Anglii, stwierdza, że w dzisiejszych czasach, jak nigdy może przedtem w dziejach Kościoła, wobec wzrastającego niebezpieczeństwa zachodzi konieczność skupienia wszystkich sił katolickich w celu podjęcia wspólnej obrony przeciwko zakusom komunizmu światowego. Katolicy nie mogą sobie dziś pozwolić na kontrowersje i spory w kwestiach społecznych, albo powinni w każdym kraju, uwzględniając lokalne warunki realizować program naprawy społecznej nie zwlekając i opierając się przy tym na wskazaniach encyklik papieskich. Otwierają się dziś na tym polu olbrzymie możliwości dla apostolstwa świeckich.

DWA GUZICZKI NA PULPICIE POSŁA.

Jak się głosuje w parlamencie szwedzkim?

W parlamencie szwedzkim została zainstalowana ostatnio nowoczesna maszyna do głosowania, przy pomocy której głosy 150 członków Senatu obliczane są w ciągu 20 sekund, a głosy 230 członków Izby —w 30 sekund. System głosowania w tej zdumiewającej swą szybkością i precyzją instalacji polega na sygnalizacji świetlnej. Na pulpicie każdego posła lub senatora znajdują się dwa guziczki: po naciśnięciu jeden z nich sygnalizuje „tak" a drugi „nie". Na jednej ze ścian w sali posiedzeń znajduje się ogromna tablica z rozkładem miejsc wszystkich posłów. Ponad nazwiskiem każdego z nich umieszczone są cztery lampki: zielona dla „tak", czerwona dla „nie", biała dla wstrzymania się od głosowania i wreszcie mniejsza, czerwona dla „nieobecnych" na posiedzeniu. Wyskakujące przy głosowaniu odpowiednie światła na tablicy widoczne są z każdego miejsca na sali obrad. Kiedy głosowanie jest skończone, speaker Izby naciska specjalny guzik, uniemożliwiając w ten sposób jakiekolwiek dalsze zmiany w oddawaniu głosów. Następnie przekręca kontakt i wtedy dokonywuje się automatyczne zestawienie rezultatów głosowania, które po kilkudziesięciu sekundach uwidocznione są u góry tablicy. Dla późniejszej kontroli robione są z tablicy po każdym głosowaniu zdjęcia fotograficzne.

MARIA POBOG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

16

STRESZCZENIE.

Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nielubianej macochy i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

* * *

— Józefie.... idźta po niego.... on was przecie nie pobije — zaproponowali lokajowi.

— Nie głupim! Pan hrabia wam kazał to co mnie to obchodzi.....

Fornale zastanowili się.

— No, to jak... na siłe mamy go brać? Jak on panu hrabiemu radę dał.....

— Róbcie jak chcecie.... — mruknął Józef śmiejąc się w duchu.

— Wita co? Pójdziem po niego tak, żeby psysed po dobra woli....

— A łajdaki! — huknął za nimi Klewski. — Ja wam dam targi i prośby! Jazda na górę!!

A w tym momencie Gorzyński wyszedł z korytarzyka na schody, wiodące do hallu.

— Brać go!! — ryknął Klewski.

Gorzyński, widząc co się święci, rzekł spokojnie do Zośki podając jej swój płaszcak i walizkę:

— Potrzymaj! I chodź za mną.

A zeszedłszy do hallu stanął przy schodach:

— Nie dokończył jednak tych słów, gdyż fornale chwycili go za ręce i nogi.

Nie wyrwał się... Donieśli go do Klewskiego....

I dopiero wtedy stało się coś nieoczekiwanego.

Gorzyński wyrwał nogę z uścisku fornala, kopnął Klewskiego prosto w pierś, tak, że stary szlachcic rąbnął w otwarte drzwi swego gabinetu, a niemal jednocześnie uwolnił sobie rękę, w której nie wiadomo skąd znalazł się rewolwer:

— Puszczaj! — Krzyknął przykładając go do głowy fornala .

Stanąwszy zaś na ziemi zawołał:

— Ręce do góry! Zośka ,przechodź!

Między osłupiałymi fornalami i Józefem, który również posłusznie wzniósł ręce do góry, Zośka przeszła nie zatrzymana, przy akompanjamencie stękań rozłożonego na ziemi Klewskiego.

— Na łóżko z nim! — wskazał fornalom Klewskiego. Jazda! — powtórzył groźnie, widząc, że się wahają. Fornale stękającego Klewskiego i zanieśli go na łóżko. Widząc to Gorzyński wepchnął do pokoju Józefa zamknął drzwi i przekręcił klucz w zamku.

— Jedziemy..... — uśmiechnął się do Zośki.

Zośka krok za krokiem szła posłusznie za nim. Gdy znaleźli się na gumnie, Gorzyński zatrzymał jakiegoś fornala.

— Zaprzęgnijcie do bryczki. Odwieziecie mnie do Małych Łęgów i przywieziecie doktora panu hrabiemu....

Było to powiedziane takim tonem, że fornal nie śmiał się oprzeć ,tym bardziej, że wydawało mu się, iż taki, co samego pana hrabiego pobił i ze dworu wyszedł cało — jakieś prawo musi mieć. Jakoż w kilka minut później konie stały gotowe do drogi.

— Wsiadaj Zosiu — odezwał się Gorzyński z uśmiechem do wciąż oniemiałej dziewczyny.

— Jazda! — zakomenderował.

Kiedy już wyjechali na szosę i dwór znikł im z oczu, Zośka odetchnęła lekko i nieśmiało zagadnęła Gorzyńskiego:

— A.... gdzie my jedziemy?

Przytulił ją do siebie i przez chwilę nie odzywał się wcale. Dopiero teraz bowiem odezwały się w nim nerwy, szarpnięte przejściami ostatnich kilku godzin. Jednak że, czując ją przy sobie uspokoił się.

— Pojedziemy tam, gdzie nikt cię bić nie będzie — odparł wreszcie. — Na razie pojedziemy do jednego księdza, bardzo mądrego, który nam poradzi, co mamy dalej robić.

— Do księdza Tańskiego?

— Tak....

— Naprawdę?

— Co: naprawdę?

— Nikt mnie już nie będzie bił?

— Od dziś tylko ja będę miał prawo cię bić i będę bił, aż będzie w niebie słychać..... — uśmiechnął się.

— A... za co? — zapytała, biorąc jego słowa na serjo.

— Za to, że zamiast się cieszyć, trzęsiesz się ze strachu.

— A bo.... przecież on.... on pana zaskarży do sądu, na policję da znać.....

Gorzyński roześmiał się.

— Już aby o to się nie bój. Pobity złodziej nie leci po policję, ani nie skarży do sądu...

— To pan hrabia jest złodziej ?— zapytała ze zdumieniem.

— A złodziej — przytaknął.

Zośka zamyśliła się. Coś widocznie nie podobało się jej w tym wszystkim, bo po pewnym czasie zapytała nieśmiało:

— A jak pan hrabia jest złodziej.... to dlaczego go policja nie zabrała?

Na to Gorzyński rozłożył ręce bezradnie. Jakże miał tłumaczyć te subtelności o sobie, która rozumowała tak nieskomplikowanymi kategoriami? Przycisnął więc do siebie tę biedną dziewczynę i rzekł:

— Ja jestem też złodziej, bo zabrałem ciebie i policja też mi nic nie może zrobić.....

Wreszcie zajechali do Małych Łęgów.

Małe Łęgi tym się głównie różniły od Wielkich, że były..... większe. Była tu apteka, doktór szkoła, a nawet sąd grodzki Osada była jednak nieduża, znali się tu wszyscy, jak łyse konie, a inteligencja (doktór, aptekarz, i nauczyciel) trzymała się zdaleka od plebanii. Nie było więc żadnego ryzyka w postępku Gorzyńskiego, który zajechawszy na rynek rzekł do fornala:

— Zajedźcie do doktora, zabierzcie go do Łęgów i.... bądźcie zdrowi.. A to sobie weźcie na piwo — tu wetknął mu w rękę trochę drobnych.

Fornal, zdziwiony takim potraktowaniem, błyskawicznie zdjął czapkę.

— Moje usanowanie wielmoznemu panu.... — rzekł służbiście zgarniając lejce.

Gorzyński zaś wziął Zośkę za rękę i ruszył w stronę plebanii.....

ROZDZIAŁ VII.

Pani hrabina Grotkowska, była jedna z tych nielicznych arystokratek, które zdawały sobie sprawę z wielu błędów klasy, do której miała zaszczyt należeć. Kiedy jeszcze była młodą panienką, miała naprzykład zwyczaj zaciekłego babrania się w genealogii swoich bliźnich a więc prawie każdą rozmowę intymniejszą zaczynała od słów:

— Kto panią rodzi?

I bardzo była zadowolona, kiedy zagadnięta wyliczyła całe rozgałęzienie swego drzewa genealogicznego, sięgające, jak wiadomo: na Litwie — do Gedymina, w dawnym Królestwie do Jagiellonów, Piastów, a w najgorszym razie do Andegawenów, no, a w dawnej Małopolsce to już co najmniej do tego biskupa Jordana, który chrzcił Dąbrówkę, żonę księcia Mieszka I.

Zdarzyło się, jednak, że jakiś młody człowiek, który zresztą ogromnie się pannie Gorzyńskiej podobał, otrzymawszy pytanie: „Kto pana rodził?" — wypalił, jak z dubeltówki:

— Mnie nikt nie rodził, proszę pani. Mnie sroka upuściła.

Było to może zanadto brutalne, jak na młode panieńskie nerwy, niemniej jednak poskutkowało znakomicie: panna Gorzyńska przestała się zupełnie interesować genealogją, heraldyką i t.p. naukami. Kiedy zaś młody człowiek okazał się brutalnym tylko tam, gdzie chodziło o genealogję, po za tym bardzo inteligentnym człowiekiem — wyszła za niego za mąż i przekonała się, że ludzie, którzy nie mają w rodzie kardynałów, hetmanów, senatorów, wojewodów — są także ludźmi, może nawet ciekawszymi, niż niejeden srodze utytułowany półgłówek.

Dlatego też ona jedna z całej rodziny nie potępiła swego brata, kiedy ten, wiedziony Bóg wie jakimi względami, bo podobno nie miłością — ożenił się z kobietą „bez nazwiska". Ona jednak utrzymywała stosunki z „wyrodkiem", ona jedna próbowała, zresztą bez żadnego powodzenia pośredniczyć w sprawach fimilijnych, które się rozpętały na skutek małżeństwa Stefana Gorzyńskiego.

Jednakże, mimo to, zachowała wielką rezerwę, jeśli chodziło o szafowanie uczuciami w stosunku do drugiej hrabiny Gorzyńskiej, jeśli chodziło o zachowanie się w stosunkach z ludźmi innej kategorji, jeśli chodziło o sąd charakterów i dusz ludzi z tej i tamtej strony.

D. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Jak się dowiadujemy, wkrótce nastąpić ma rozstrzygnięcie konkursu na most, który ma być zbudowany u wylotu ul. Karo-. Wobec zbliżającej się realizacji budo tego mostu, na ostatnim posiedzeniu dy miejskiej przyjęto wniosek o nabycie nu „Kuriera Warszawskiego", który ma zburzony w celu uregulowania nowej gi. Wzamian za tę kamienicę „Kurier rszawski" otrzymać ma od zarządu miej ego dom przy ul. Nowy Świat 8, gdzie ecnie mieści się filia „Agrilu". Nowy ost przyczyni się w poważnym stopniu odciążenia ruchu na moście koło Cyta-eli, oraz na moście Kierbedzia, który jest za wąski na to, aby mógł służyć do komu nikacji tramwajowej, autobusowej, taksów kowej i towarowej.

* * *

W związku z dorocznym porządkowaniem rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu m. st. Warszawy zostanie znów skreślonych z rejestru stowarzyszeń około 50 organizacyj społecznych, nie przejawiających żadnej działalności. Między wspomnianą ilością stowarzyszeń, znajduje się kilka organizacyj, które były używane wyłącznie dla prywatnych spraw członków zarządów organizacyjnych.

* * *

Ukończono tegoroczne roboty związane z odwodnieniem Targówka i Zacisza, gminy Bródno. Dotychczas w ciągu ostatnich dwóch lat pogłębiono Bródnowski kanał odwadniający od wsi Białołęka do toru kolejowego linii Warszawa — Wołomin na długości około 6 klm., — Dzięki temu poziom wody na Targówku i w Zaciszu spadł już od 40 do 60 cm.

Dalsze osuszenie terenów przewidywane jest w projekcie robót inwestycyjnych na r. 1937-38. Dalsze roboty uzależnione są od postępów budowy portu na Żeraniu i możliwości odprowadzania wód z kanału Bródnowskiego do kanału Wisła — Bug. Kanał Bródnowski będzie mógł być wtedy pogłębiony do 2.50 m., co osuszy należycie okolicę i pozwoli na wydatniejsze wykorzystanie okolicznych terenów dla celów budowlanych i ogrodniczych.

* * *

Na dzień 1 listopada u. r. Warszawa liczyła 1.232.912 mieszkańców, czyli w ciągu całego roku liczba mieszkańców stolicy wzrosła zaledwie o 8.759 osób. Jest to bardzo nieznaczny przyrost w porównaniu do lat ubiegłych. Przypisać to należy zmniejszeniu przyjazdów z prowincji oraz zmniejszeniu przyrostu naturalnego.

W październiku zanotowano 1.237 urodzeń, zgonów zaś 1.071, czyli przyrost naturalny t. j. nadwyżka liczby urodzeń nadliczbą zgonów, wyniosła 166 osób.

Najwiecej osób zmarło na chorobę serca — 240, gruźlicę — 117, raka — 105 i krwotok mózgowy — 66. Zamachów samobójczych zanotowano 38, w tym 15 śmiertelnych.

Krateczki.

PIERWSZE KROKI NIEMOWLĘCIA.

Abramek bez ubranka.

A mówiłem, że nowy rok niczym nie różni się od starego? Zastanówmy się i pomyślmy, czy dlatego, że jest już rok 1937, cokolwiek zmieniło się na korzyść w naszym życiu? Czy żona stała się pobłażliwsza, czy wierzycielowi lub gospodarzowi zmiękło serce i darował nam długi, czy przyjaciele przestali na was wieszać psy, czy podwyższyli wam pensje? Nie.

O co więc było robić tyle hałasu, z jakiej racji wypijać morze wódki i całować się z radosnym okrzykiem: Dosiego Roku!

Nie było żadnej racji ku temu. Wszystko zostało po staremu. Stare długi trzeba będzie płacić i w nowym roku. Meble kupione na raty w 1936 trzeba będzie spłacać w 1937...

Cóż to są właściwie owe raty? To tak, jak ktoś, posiadający pełny kieliszek wódki, „ciągnie" go jak wino: po troszku. Albo jak narzeczona przed ślubem: najpierw daje paluszek do pocałowania, po tygodniu już całe usta, po dziesięciu dniach więcej, po dwudziestu jeszcze więcej — i tak dalej aż do — chrzcin.

Określenie „kupować na raty" jest właściwie tylko zwrotem retorycznym. Nikt bowiem w rzeczywistości na raty nie kupuje. W praktyce sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że ktoś kupuje towar, za który wpłaca dziesięć procent należności gotówką i „słowo" albo wekselek na resztę należności, której już nigdy sprzedający nie ogląda.

Jest to więc owa sprzedaż na raty jedynie nieoficjalną, ukrytą, wielką zniżką cen. Jeśli bowiem kupcowi nie wypada powiedzieć:

— Oto maszyna do szycia, która mnie kosztuje 500 złotych. Ja za nią również nie zapłacę, gdyż niedługo zrobię plajtę, ale dziś potrzebuję gotówki i dlatego oddam ją za 50 złotych — wówczas ten sam kupiec mówi dla przyzwoitości:

tych na raty. Wpłata gotówką 10 procent.
tyh na raty. Wpłata gotówką 10 procent

Rezultat ten sam, ale przyzwoitości stało się zadość.

Z tych względów nie uznaję kupna na raty, gdyż jest to handel niemoralny. Niemoralny naprawdę i bez żartów: kupuje się bowiem dzięki niemu rzeczy, na które nas nie stać. Jeśli posiadam w kieszoni sto złotych, oznacza to, że mogę wydać tylko sto złotych. Jeśli jednak mając w kieszeni sto złotych kupuję za tysiąc złotych, to znaczy, że żyję nad stan (swoich wierzycieli). Ale ja nie żyję nad stan, gdyż nie mam samochodu. Wprawdzie wydaję więcej niż zarabiam, ale to tylko dlatego, że zbyt mało zarabiam, a nie mogę przecież wydawać mniej, niż wydaję, gdyż.., no, gdyż cała masa ludzi i instytucyj byłaby na tym stratna. Straciłby monopol, straciłyby szynki, straciliby krawcy, szewcy, modystki mojej żony i jej przyjaciółek, straciłyby...

Słowem nie mogę robić przykrości tylu ludziom i dlatego pozwólcie, że będę dalej wydawał tyle, ile wydaję.

NAPRAWA UBRANIA.

Ale chodzi dziś o Mońka.

I o Abramka. Mianowicie Abram Szmulewicz, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej dał krawcowi Mońkowi Krigierowi do naprawy swoje ubranie. Moniek przyrzekł, że garniturek będzie jak nowy i kazał przyjść Abramkowi za dwa tygodnie. — Abramek przyszedł. A gdy przyszedł stwierdził, że Moniek sprzedał jego garniturek i forsę sobie przywłaszczył. Tego Abramek ścierpieć nie mógł i zameldował o wszystkim policji.

Sąd Grodzki skazał Mońka Krigiera na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

DOBRA NOWINA dla CIERPIĄCYCH na BÓLE NÓG

Miałam spuchnięte, zbolałe nogi. Każde stąpnięcie było męką.

Znajomy poradził mi przyjąć kąpiel nożną z solami Saltrat.

Ach! Jakiej cudownej ulgi doznałam, gdy zanurzyłam nogi w tej kojącej kąpieli.

Obecnie przebiegam z łatwością przestrzenie i nie odczuwam najmniejszego bólu dzięki Saltrat Rodell.

Do ciepłej wody, przeznaczonej na kąpiel nożną, wsyp garść Saltrat Rodell. Miliony baloników ukazuje się na powierzchni wody. Przenikają one do głębi porów i wprowadzają kojące sole do samego siedliska bólu. Jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, palenie i spuchlizna znikają. Kąpiel ta złagodziła cierpienia, ukoiła ból. Odciski tak bardzo zmiękły, że z łatwością można je odjąć w całości wraz korzeniami. Saltrat Rodell zalecany przez największe autorytety, jest do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. Wypróbuj dziś jeszcze. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

KOMISJA 16-STU

opracuje tekst nowej umowy zbiorowej dla woźniców.

ŁÓDŹ, 3.1 — W związku z wypowiedzeniem przez Centralne Stowarzyszenie właścicieli wozów i dorożek umowy zbiorowej zawartej w kwietniu 1936 r. wczoraj pod przewodnictwem okręgowego inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego odbyła się konferencja obustronna.

Konferencja w zasadzie nie doprowadziła do porozumienia. Przedstawiciele stowarzyszenia właścicieli wozów i dorożek wysunęli propozycje uregulowania płac w sposób następujący: a) dla przedsiębiorstw zatrudniających czterech i więcej ludzi, dla woźniców przy wozach 2-konnych 28 zł. tygodniowo, przy wozach 1-konnych — 23 zł. tygodniowo; b) dla przedsiębiorstw zatrudniających dwóch ludzi dla woźniców przy wozach 2-konnych — 25 zł., przy wozach 1-konnych — zł. 20; c) dla przedsiębiorstw zatrudniających jednego człowieka dla woźnicy przy 2-konnym wozie — 22 zł., przy 1-konnym zł. 18; d) dla woźniców resorek i dorożek po zł. 12 tygodniowo; e) dla stajennych— 15 zł. tygodniowo dla konwojentów — 3 zł. dziennie, i dla pomocy fachowej od 3 do 4 zł. dziennie.

Ponadto wynagrodzenie to obejmowałoby również godziny nadliczbowe.

Tego rodzaju warunków przedstawiciele związku zawodowego przyjąć nie mogli, podkreślając, iż jest to tendencja do obniżenia blisko 80 proc. woźnicom zarobków o około 60 procent.

W wyniku dyskusji wybrano komisję składającą się z 16 osób po 8 z każdej strony. Komisja ta opracować ma tekst nowej umowy zbiorowej do dn. 20 stycznia rb. W razie gdyby nie osiągnięto porozumienia związek zawodowy woźniców zaproponuje arbitraż.

Nadmienić należy, że wypowiedziana umowa obowiązywała do dn. 31 grudnia 1936 r. Przedstawiciele woźniców zaproponowali przedłużenie dotychczasowej umowy do dnia 31 marca 1937 Propozycji tej właściciele przedsiębiorstw przewozowych nie przyjęli. Wobec czego obecnie trwa stan bezumowny.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 3 STYCZNIA.
Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu
Około g. 10.30: Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny — ze Lwowa
W przerwie około g. 13: Programy lokalne
14.00 Reportaż z życia
14.30 Programy lokalne
14.50 „Na kalady" — pieśni białoruskie na Boże Narodzenie — z Wilna
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.30 Fragment słuchowiskowy pt. „Księżyc w żółtej rzece"
17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z hotelu „Bristol"
W przerwie o g. 17.55: „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata" — transmisja z Berlina
19.00 Szkic literacki
19.15 Programy lokalne
20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
20.35 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali: „Żywa antena"
21.30 Utwory fortepianowe
22.00 Koncert orkiestry wileńskiej — z Wilna
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
8.18 Koncert poranny z płyt
8.45 Program na dziś
Po nabożeństwie około g. 10.30: Melodie wielkich miast — płyty z Warszawy
Około g. 13: Felieton pt. „Życie muzyczne w Łodzi"
14.30 Muzyka o słońcu — płyty z Warszawy
16.00 Koncert reklamowy
16.15 Poradnik sportowy pt. „Robotnik na nartach"
19.15 Koncert rozrywkowy — z płyt
19.45 Kwartet smyczkowy
20.35 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 4 STYCZNIA.
Raszyn.

6.30 Kolęda
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 „Uroczyste marsze" — wykona orkiestra wojskowa — z Poznania
12.40 Dziennik południowy
12.50 „Dziecko a szkoła" — pogadanka
13.00 Przerwa
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Skrzynka językowa
16.30 Zespół P. Rynasa — z Katowic
17.00 Co Polska wniosła do kultury? — reportaż z Poznania
17.15 Koncert solistów
17.50 Podbiegunowe zwierzątko w tatrzańskim stawie — odczyt z Poznania
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Sołtys w gromadzie — pogadanka (Łódź nadaje audycję lokalną)
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Koncert małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Wieczór literacki
21.30 Koncert chóru Śpiewackiego Związku Chłopców Turyngskich" — z Erfurtu
22.00 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Muzyka z płyt
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Rozmowa z dziećmi pt. „Trzej królowie"
15.50 Kolędy i piosenki dla dzieci — płyty
16.05 Muzyka z płyt
18.20 Koncert solistów
18.45 Łodzianin na szerokim świecie: Felieton pt. Na pokładzie „Batorego"

Wierzmy trochę ludziom

i szanujmy się wzajemnie.

ŁÓDŹ, 3.1. —

Najbardziej głośne hasła znajdują zawsze najmniej posłuchu i zastosowania. Od niezliczonej ilości lat głosi się na całym świecie zasady szczerości, miłosierdzia i miłości bliźniego. Gorszymy się też zazwyczaj, kiedy się dowiemy o brzydkim postępku znajomego, rzucamy na niego gromy i wyrok,

nie analizując pobudek.

Nigdy nie będzie lepiej na świecie, gdy w ten sposób będziemy sobie wzajemnie zatruwali życie. Prawdą, że charaktery ludzkie wypaczyła twarda i nieubłagana walka o egzystencję. Polepszenie się tej sytuacji zależy w zupełności od nas samych. Musimy więc zmienić swój stosunek do ludzi. Należy do nich podchodzić z większą szczerością, bez następnego obgadywania, uszczypliwych uwag i nieprzychylnego nastawiania się. Duże pole pracy mają w tym wypadku kobiety. Rozpocznijmy od kultywowania szczerości i umiaru od swego domu. Nie denerwujmy niepotrzebnie dzieci i pomocnicy domowej, nie obarczajmy niepotrzebnym potokiem plotek męża i szanujmy się wzajemnie. Na pozór wydaje się to być bardzo błahe i łatwe, jednakże stosowanie tych wskazań w życiu potocznym wymaga dużo siły i znajomości dokładnej swych słabostek. Jeśli więc jakaś znajoma jest lepiej od nas ubrana, mimo, że ma mniejsze dochody, to nie zawsze musi mieć ona jakieś

poboczne dochody.

Nie trzeba dopuszczać zaraz brzydkich myśli i wypowiadać ich do sąsiadek przy bridge'u. Gdy nowa koleżanka biurowa awansuje, to znów nie trzeba jej obmawiać o protekcję i podkopywanie reszty sił biurowych. Ustępliwość i grzeczność tak w domu, jak i wśród obcych będą świadczyły o naszym dobrym wychowaniu i takcie.

O stosowaniu prawdy i dobra w życiu codziennym dobrze wyraziła się gazeta amerykańska: To nie żadne poświęcenie się, ani ofiara. To tylko trening i gimnastyka psychiczna dojrzałego człowieka, obdarzonego silną wolą, który chce ulepszyć i upiększyć życie, choćby w małym, własnym środowisku.

A świadomość, że czyni się dobrze, zgarniać będzie, jak cenne ziarna, głębokie, wewnętrzne zadowolenie. Dobroć nigdy nie wpada w próżnię; rozgrzewa i doskonali serca ludzkie.

Nie mieli kolorowych sznurków...

Co opowiada świadek białej katastrofy?

Ze Lwowa donoszą:

Cały Lwów jest pod wrażeniem wstrząsającego wypadku tragicznej śmierci pod zwałami śniegu dra Lesława Chlipalskiego i Andrzeja Steusinga. Wypadek ten jest ciągle żywo komentowany przez liczne rzesze sportowców. Tymczasem, jak się dowiadujemy, akcja ratownicza, mimo nadludzkich wysiłków, nie daje rezultatów.

Wczoraj powrócił do Lwowa ze schroniska na Zaroślaku znany narciarz inż. Rajski Włodzimierz. Był on jednym z pierwszych, który pośpieszył z pomocą zasypanym, przy czym na kilka minut przed katastrofą p. Rajski przejeżdżał przez kocioł turkulski, to jest w miejscu, gdzie wydarzyła się katastrofa.

Opowiadanie p. Rajskiego jest o tyle ciekawe, że jest to znany taternik, a przytym dziecko gór (pochodzi z Nowego Targu). Lawiną urwała się — mówi p. Rajski — z Breskuła i zasypała kocioł turkulski obok wodospadów. Wrażenie lawiny było ogromne. Przestrzeń zasypana śniegiem wynosiła

ponad 1600 metrów kwadratowych

a nie 200 mtr. kw., jak podano. Przecież nawet laik zorientuje się, że 200 metrów kwadr. można przekopać w ciągu kilkunastu minut, szczególnie jeśli ekspedycja jest liczna. Głębokość śniegu wynosiła od 4 do 6 metrów.

— Czy istniało niebezpieczeństwo lawiny?

— Właściwie nic nie zwiastowało, że może „spaść" lawina. Powłoka śniegowa była twarda, śnieg był zbity i nawiany. Chociaż i taki śnieg może być groźny, szczególnie jeśli, jak w tym wypadku, ma podłoże zamarznięte.

Zawsze jednak ostrożny narciarz, gdy jedzie po lawinowych zboczach, powinien zabrać ze sobą sznurki.

— Sznurki?

— Tak, kolorowe sznurki, które ciągnie się za sobą. W wypadku zasypania lawiną zawsze znajdzie się gdzieś taki „sznurek" i wtedy... i wtedy.. po „nitce do kłębka", można uratować ofiarę lawiny.

— Jak już wspomniałem, jechałem przez kocioł turkulski przed katastrofą. Nie daleko schroniska spotkałem wycieczkę złożoną z 5 osób. Wśród turystów poznałem Chlipalskiego, wyśmienitego narciarza Turyści rozbawieni i bez troski kierowali się w kierunku „Breskulskiego". Nie przeczuwali nawet, że tam czyha na nich śmierć. Nie zdążyłem się posilić, do schroniska wpadł blady jak ściana, Jan Steusing. Nic nie mówił. Robił wrażenie niesamowite. Zaraz zorientowaliśmy się, że musiał stać się nieszczęśliwy wypadek. Natychmiast kto żył, przybył na miejsce wypadku Zastaliśmy tam jednego z pozostałych przy życiu narciarzy, jak sondował kijkiem śnieg. Odrazu oceniłem sytuację, jako groźną. Chociaż, pomyślałem, wprawny narciarz, nie mówiąc o takim asie jak Chlipalski, potrafi tak balansować w śniegu, że zawsze utrzyma się przy powierzchni, więc prawdopodobnie ciężar śniegu nie przydusił młodych narciarzy. Trzeba było natychmiast zabrać się do pracy ratunkowej.

Reszta wszystkim jest wiadoma. Chciałem tylko powiedzieć, że w wypadku, gdy lawina ma tak duże rozmiary, jak ta o której mówimy, ocalenie jej ofiar może być tylko kwestią przypadku.

Trudno bowiem przerzucić prawie wszystek śnieg „do góry nogami".

ARTRETYZM powstaje wskutek złej przemiany materii. Stosujcie zioła **CHOLEKINAZA** H. NIEMOJEWSKIEGO.
Broszury bezpłatnie. Labor. „Cholekinaza" Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apt. 1 skl. apt.

Dr med.
Jerzy SUDYA
Akuszer Ginekolog
Legjonów 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 1—9.

RADIO. 10 złotych miesięcznie. Najnowsze modele 1937 r. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić telefon 244-30.

SKLEP i pokój do wynajęcia. Chojny, ul. Pryncypalna 3.

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 z 4 lampami zł. 180. Sprzedaż również na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

Kanapa - Łóżko, Fotel - Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach
Zakład Tapicerski
JANA WIATROWSKIEGO
w Łodzi Wólczańska 78 (przy Zamenhofa)

KURS DRUTÓW 10 zł. Praca zapewniona. Artystyczna pracownia pulowerów damskich i męskich szydełkowych i na drutach. Wyucza szydełkowania i na drutach haftów ręcznych i maszynowych. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych. Kaufmanowa, ul. Zgierska 16, prawa oficyna I piętro, m. 29.

FUTRA damskie i męskie podług ostatnich modeli wykonywa Zakład Kuśnierski R. Schindler, Łódź, Piotrkowska 163, tel. 122-90.

NAJNOWSZE
Radio aparaty Philipsa
sterofoniczne na dogodnych warunkach ratalnych
„WISŁA" S.A. Moniuszki 2.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

O czym pani myśli?

PODPATRZONA PRACA MOZGU.

DONIOSŁE REZULTATY NAJNOWSZYCH BADAŃ.

Najgłębsza istota procesów fizjologicznych, rozgrywających się w żywych organizmach nie jest dotychczas całkowicie wyjaśniona. Odkrycia ostatnich dziesiątków lat wskazują na to, że procesy te związane są z pewnymi zjawiskami elektrycznymi. Tak np. wiadomo, że z akcją serca związane są prądy elektryczne. Przy każdym oderzeniu serca występują napięcia elektryczne, które dają się przy pomocy odpowiednich aparatów mierzyć. Pomiary owe, których dostarcza t. zw. elektroordiograf stanowią też znakomity środek diagnostyczny w ręku lekarza, badającego serce pacjenta. Zjawiska elektryczne występują jednakże nie tylko przy akcji serca, lecz są w organiźmie człowieka czymś o wiele pospolitszym. Nie brak ich mianowicie tak że przy czynnościach mózgu. Na polu badania prądów mózgowych położyli szczególne zasługi neurolog rzymski Cazzamali i Francuz Denier.

Cazzamali badał owe prądy w sposób następujący. Umieszczał mianowicie osobę badaną w klatce doskonale odizolowanej od otoczenia, do której wnętrza ani prąd elektryczny ani żadne zaburzenie elektromagnetyczne (np. w postaci fali radiowej) nie mogą się przedostać. Ponad głową osoby badanej umieszczał włoski uczony antenę, połączoną z detektorem i amplikatorem fal elektromagnetycznych oraz z przyrządem zapisującym kształt tych fal. Następnie polecał osobie badanej zająć wygodną pozycję, zamknąć oczy i pogrążyć się w zupełnym spokoju psychicznym. Gdy osoba ta popadła w stan łagodnego półsnu przerywał eksperymentator jej spokojny wypoczynek i zmuszał ją do energicznego myślenia o czymś, co było związane z pewnym wzruszeniem. Przy każdym z rozlicznych eksperymentów tego rodzaju pokazywało się, że aparat zapisujący drgania elektryczne powstające w antenie rozpiętej tuż ponad głową osoby badanej, zapisywał w półśnie linię falową o regularnym kształcie i małej amplitudzie. Od tej chwili, w której aktywność psychiczna osoby badanej wzrastała, linia falowa zapisywana przez aparat rejestracyjny zmieniała raptownie swój kształt, przestając być tak regularną i zaznaczając silnie wzmożoną amplitudę. — Ponieważ fale powstające w antenie nie mogły pochodzić od zewnątrz, gdyż klatka, w której eksperymentowano, była — jak wyżej wspomniano — odizolowana od wpływów zewnętrznych, przeto najnaturalniejszym jest przypuszczenie, że źródłem tych fal

był mózg osoby badanej,

którego aktywność ulegała wyraźnym zmianom równolegle ze zmianami, zachodzącymi w psychice osoby badanej.

Podobne rezultaty osiągnął też lekarz francuski dr A. Denier. Metoda jego badań tym się różniła od poprzednio opisanej, że nie chwytał on prądów mózgowych na antenę, lecz odprowadzał je wprost do wzmacniacza i aparatu rejestrującego. — W tym celu przebijał dr Denier igłę srebrną przez naskórek osoby badanej w okolicy czoła, łącząc tę igłę z jednym przewodem elektrycznym; drugi natomiast przewód elektryczny łączył z płytą metalową, dotykającą karku osoby badanej. Oba te przewody prowadziły do wzmacniacza i rejestratora.

Rezultaty osiągnięte przez dra Denier a były zupełnie podobne do wyników zdobytych przez dra Cazzamali. Dr Denier przeprowadził wielką ilość eksperymentów i porównywał kształty diagramów odpowiadających w rozlicznych wypadkach podobnym przeżyciom psychicznym osób badanych. Porównanie to doprowadziło badacza o ustalenia pewnych charakterystycznych kształtów krzywych, odpowiadających pewnym określonym typom przeżyć psychicznych. Sądzi on, że np. strach wiąże się z krzywą prądu o innym kształcie, niż np. gniew i t. p. Gdyby tak było, gdyby istotnie zachodził ścisły związek między rodzajem przeżywanego stanu psychicznego, a kształtem fali prądu wysyłanego przez mózg, wydartaby została człowiekowi zdolność

zatajenia swych przeżyć.

Ten rezultat jest jednakże — o ile można sądzić — na razie tylko muzyką dalekiej przyszłości. Praktyczne wyzyskanie wyników badań nad prądami mózgowymi wyda je się bardzo problematyczne. Mimo to badania te posiadają swą wielką doniosłość teoretyczną. Rzucają bowiem światło na to, czym jest w swej istocie praca mózgu, a więc tego organu ciała, który pozostaje w najściślejszym związku z życiem duchowym człowieka. Praca ta — jak to z opisanych eksperymentów wynika niedwuznacznie — związana jest na pewno z powstawaniem i zanikaniem napięć elektrycznych między komórkami mózgu. — Wynik ten nie daje nam jeszcze odpowiedzi na to, przez co owa zmiana w napięciach zostaje wywołana, lecz rzuca w każdym razie pewne światło na tajemniczą funkcję mózgu. Być może, że dalsze badania doprowadzą do wyników takich, które będzie można stosować w celach leczniczych, a może nawet pedagogicznych. Być może, że działając na mózg przy pomocy prądów odpowiednio zmiennych, można będzie wpływać na procesy w nim się rozgrywające, można go będzie zmieniać i kształtować w sposób z góry zamierzony, a tym samym także zmieniać i kształtować dyspozycje psychiczne człowieka, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mają swe podłoże w takiej lub innej organizacji mózgu.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury)
skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!

Na przepukliny (ruptury) nawet największe najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.
Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne, indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne
Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych
Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortoped. **O. PETRYKIEWICZ**
Łódź. ul, Piramowicza (dawnej Olgińska) **Nr. 9. Tel. 177-09.**
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

RADIO APARATY Philipsa, Elektrit i Kosmos **na RATY** i za **gotówkę** poleca **H. GOTLIBOWSKI** Zgierska 30, tel. 163-71

Skórzana kurtka nabita gwoździami.

Ciekawe eksponaty Muzeum Policyjnego.

W dawnym lokalu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych na Nowym Świecie w Warszawie otwarto nowe Muzeum Policyjne. Poprzednio przez kilka lat muzeum gnieździło się w czterech małych pokoikach. Przeniesione do nowej sali przedstawia się niezwykle okazale, a zgromadzony materiał zainteresuje niewątpliwie każdego.

Jednym z ciekawych eksponatów jest pancerz ochronny, zastosowany przez policję przy walce z groźnym bandytą, postrachem Warszawy, Wiktorem Zielińskim. Widać na nim 7 śladów od pocisków, którymi bandyta zasypywał policję. Wszystkie kule były śmiertelne; jednak dzięki wysokiej odporności stali — pancerz ma tylko lekkie wgłębienie, uwidocznione dzięki specjalnym oznaczeniom.

Szereg wykresów przedstawia różne dziedziny pracy policji, jej liczebność w różnych latach, pracę kulturalną, samopomocową itp.

Bardzo ciekawie przedstawia się dział kryminalny. Widzimy tu różne sposoby i wzory fabrykacji banknotów, znaczków pocztowych, papierów wartościowych i monet. Szereg tablic ilustruje różnego rodzaju sposoby

włamań mieszkaniowych

przy użyciu różnych instrumentów od zwykłych do bardzo precyzyjnych. Są tu także różnego rodzaju gry niedozwolone, jak ruletka, koniki, trzy karty, kostki, łańcuszek i wiele innych narzędzi „pracy" wydrwigroszów.

W dziale zabójstw i morderstw umieszczono kolekcję broni i narzędzi zbrodniczych, znanych z najbardziej charakterystycznych wypadków morderstw, napadów bandyckich itp. Specjalne tablice orientują, jaki miało przebieg morderstwo służącej przy ul. Foksal w Warszawie, napad Maliszów na listonosza w Krakowie, morderstwo rodziny Fawrelów itp.

Pamiętamy wszyscy głośną sprawę Marii Ciunkiewiczowej, która przed kilku laty wywołała w całej Polsce wielkie zainteresowanie. — Ciunkiewiczowa, po przybyciu z Paryża, zamieszkała w Krakowie, gdzie po kilku dniach, jak wynikało z jej zameldowania, zuchwała banda złodziejów hotelowych skradła jej cztery walizki, ubezpieczone w Paryżu

na 3 .700.000 franków.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że nie było włamania, walizki zaś były pocięte nożykiem od pedicure, stanowiącym własność Ciunkiewiczowej. Dziś w Muzeum Policyjnym pocięte walizy bohaterki głośnego procesu są ciekawym eksponatem.

Wśród innych przykładów rzuca się w oczy również szereg wykresów, ilustrujących metody kradzieży sklepowych, kolekcje oryginalnych brylantów „z carskiej korony", oszustwa na „konsula i sekretarza". Osobny dział stanowią włamania kasowe, ilustrowane szeregiem tablic i bogatą kolekcją różnego rodzaju narzędzi z ceratowym namiotem włącznie.

Dział bomb wybuchowych i cuchnących jest również bogato reprezentowany zarówno eksponatami jak i zdjęciami fotograficznymi. Jednym z ciekawych objektów jest

skórzana kurtka,

nabita od wewnątrz gwoździami, tak, że ostrza ich sprawiają wrażenie stalowego jeża. Była to koszulka jednego z przestępców, który sądził, że w ten sposób uda mu się uciec z rąk policji.

Muzeum Policyjne zawiera poza tym wiele innych ciekawych okazów. Pouczają one, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi ludziom niezbadanego świata przestępców i jak tego niebezpieczeństwa unikać.

Skład jarzyn w łazience...

Niewesołe obserwacje lekarza.

ŁÓDŹ 3 stycznia.

W piśmie „Przegląd Ubezpieczeń Społecznych" ogłoszone zostało niezwykle interesujące sprawozdanie dr. W. Dobrowolskiego z całorocznej jego działalności jako lekarza domowego w Krakowie. Liczne, a bardzo znamienne uwagi o stosunki ubezpieczonych do lekarza, o trudnościach, na jakie w swej działalności napotyka lekarz, o warunkach życia ubezpieczonych i wielu innych sprawach —są bardzo pouczające.

Oto np. sprawa na pozór mało ważna i podrzędna, ale jakże charakterystyczna. Jak często kąpią się ubezpieczeni, którzy mi podlegają?—Oto odpowiedź: Nie kąpią się nigdy 214—29,9 proc. Kąpią się 1 raz na miesiąc 198—26,8 proc. Kąpią się 1 raz na kilka miesięcy 116—15,7 proc. Kąpią się 1 raz na tydzień 111—14,0 proc. Kąpią się 1 raz na 2 tygodnie 98—11,9 proc. Na 737 ubezpieczonych 214, czyli trzecia ich część, nigdy się nie kąpie!

Najczęściej stykał się dr. Dobrowolski z opinią, że kąpiel staje się przyczyną wszelkich schorzeń. Pod tym względem nie zauważył autor wielkiej różnicy w rozumowaniu między skrajnym proletariuszem a nie jednym dobrze sytuowanym inteligentem. Widział bowiem u inteligentów łazienki, używane jako

skład na jarzyny,

widział nowoczesne bloki, gdzie na kilkanaście łazienek, ogrzewanych gazem, zaledwie jedna miała połączenie z gazem, a reszta nie używała zatem nigdy łazienki.

Takie są niewesołe obserwacje lekarza. Nie lekarza biurokraty, lecz lekarza —społecznika.

Bilety narciarskie
1000 i 2500 klm.
Bilety okrętowe
DO AMERYKI
Wagons - Lits // Cook
Piotrkowska 68.
tel. 170-70

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

NOWY Rok — nowe możliwości zarobkowe dla każdego! Wytwórnia: „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37.

SZKOŁA TANCÓW
TOWARZYSKICH
K. Trinkhausa
Andrzeja 17 tel. 207-91.
Kancelarja czynna cały dzień.
Lekcje odbywają się w grupach i oddzielnie

BOGATE Panie — całej Polski — poszukują kandydatów na mężów. Poleca: Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr med.
E. WOŁKOWYSKI
pec chor. wenerycznych, seksualnych i moczopłciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

Od 4 do 16 stycznia
bezpłatne dobieranie szkieł.
przed wyjazdem
przez dyr. Instytutu FILTCREX de Paris
J. Rowińskiego 9 — 12, 2 — 5-tej po poł.
w Lecznicy Ocznej
Piotrkowska 86, II p. tel. 204-74

Prywatna Przychodnia **WENEROLOGICZNA**
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
S. GAWIŃSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałuck Rynek 3
telef. 148 80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr med.
M. KLACZKO
powrócił
chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuj 12 — [illegible] po poł

Dr med.
MARKOWICZOWA
choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2 tel. 156-35
Godz. przyjęć 8—9, 4—7 po poł.

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku Pabianickich) **2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności.** Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarte [illegible]
Porada 3 złote.

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUGUTTA 9,**
front I piętro, tel. 262-98.
od 3 — 11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta od 9 — 12.30. po poł.

Dr med.
H. LUBICZ
Spec. chor skórnych wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **Piłsudskiego 69**
(Narutowicza 14) tel 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—[illegible] 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr med.
S. KRYNSKA
Choroby skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
Kilenkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11 — 1 i od 3 —4 popoł.

Dr med.
NIEWIADOMSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med.
H. GUTSTADT
Akuszer - ginekolog
Zachodnia 66 tel. 129-52
Przyjmuje od g. 10—12 i 5—7 w.

Dr med.
H. HAMMER
Akuszer-Ginekolog
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel 128-39
przyjmuje od [illegible]—7 wiecz.
W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 224-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w
w niedziele i święta od 8—1 w południe

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniam Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 . od 5—8 po poł

Dr G. RYDZEWSKI
b. lekarz Warszawskiego Szpitala św. Łazarza
spec chorób skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

Dr med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 Tel. 246-09

LEKARZ-DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej), front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Roentgen lampa kwarcowa, ojatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 3—9.30 r. . od 5.30—9 w
w niedziele święta od [illegible] do 12 w poł

Gdy ludzie rzucali garściami złoto...

Karnawał — magiczne słowo.

Wesoły okres zabaw i pochodów.

Karnawał! Słowo to wywołuje wesołe reminiscencje, wspomnienie zabaw, tańca, pochodów w maskach. Karnawał był ucieczką od konwencjonalnego życia codziennego dla szarego człowieka, natchnieniem malarzy i poetów, złotym interesem dla licznych kupców i rzemieślników. I choć ostatnio w dobie dancingów i codziennych five'ów tanecznych, a zwłaszcza w dobie nieubłaganego kryzysu straciły zabawy karnawałowe dużo na świetności, zszarzały i spospoliciały,— karnawał pozostał słowem magicznym.

Karnawał współczesny jest pochodzenia włoskiego, a forma jego sięga jeszcze czasów starożytnego Rzymu. Istnieją jednak zasadnicze różnice pomiędzy świętami Rzymu pogańskiego, a zabawami karnawałowymi odrodzonymi po długiej przerwie w Rzymie papieskim. Przede wszystkim karnawał chrześcijański, pomimo zabaw i uroczystości jakie obejmował, nosił niezaprzeczone piętno nadchodzącego tuż po nim okresu żałoby i postu. Wskazuje już na to sama etymologia słowa: „carnis" znaczy— mięso, „vale"— żegnaj, a zatem karnawał był okresem, w czasie którego żegna się z mięsem, zabawą i radością życia. Według innego objaśnienia etymologicznego „karnawał" pochodzi od łacińskiego „carnelevarium" i wskazuje na okres roku, po którym należy zaprzestać („levare") spożywania mięsa („carnis"). A zatem oba źródłosłowy dają jedno i to samo wytłumaczenie znaczenia okresu, jakim był karnawał.

Jeśli chodzi o pochodzenie dawne, pogańskie, karnawał wywodzi się od świąt starożytnego Rzymu obchodzonych w dniu 17 lutego na cześć Fauna, boga pasterzy i stad. Święta rozpoczynały się zabiciem dwóch białych kozłów poświęconych w ofierze zarówno wilkom, dziesiątkującym trzody, jak i matce-wilczycy, karmicielce Romulusa i Remusa. Stąd święta te zwane były „lupercalia".

W dobie Renesansu każde niemal większe miasto Europy starało się zabłysnąć świetnością swych obchodów karnawałowych, wszystkie jednak przerastał swym przepychem Rzym. Niektórzy papieże, jak Klemens IX, Klemens XI i Benedykt XIII, przeciwstawiali się napróżno przepychowi i bachicznemu charakterowi, jaki przybierały obchody karnawałowe. Władze miasta protestowały ze swej strony, broniąc się argumentem, iż święta te przyciągają turystów i przynoszą ogromne dochody kupcom. W końcu XVI wieku karnawał rzymski był u szczytu swej świetności. Z całego świata nadciągali tu ludzie bogaci, żądni zabaw, rzucający garściami złoto. Za nimi zjawiły się także roje awanturników, hochstaplerów i szulerów, to też po jednym z okresów karnawałowych papież Sykstus V rozkazał wznieść na ulicach Rzymu szubienice, aby ukarać przykładnie wszystkich żerujących na naiwności ludzkiej oszustów. Inne miasta włoskie, a przede wszystkim Wenecja, Turyn Florencja, Mediolan i Neapol naśladowały Rzym. Z okazji świąt karnawałowych ułożono mnóstwo pieśni i poematów, które wzbogaciły literaturę włoską, stanowiąc jej specyficzny, barwny i interesujący rodzaj, zwany „canti carnasciale-schi".

W czasach dzisiejszych publiczne obchody karnawałowe przetrwały w niewielu tylko miastach. Słynny był do niedawna karnawał hiszpański, który trwał cztery miesiące i zadziwiał cudzoziemców swą wesołością i rozmachem. Znane są ludowe zabawy karnawałowe w Neapolu, na Riwierze francuskiej co rocznie organizowane są pochody, maskarady, festyny. Ponadto karnawał zachował swój blask w Binche, w Belgii, gdzie organizowane są specjalne kawalkady i tradycyjne uroczystości.

—:O:—

Karnawałowy wieczór.

Cukierenka...
Stolik... krzesła... sarenka...
Okno... bufet... ciast kopiec...
Stolik... chłopiec.
. . . . . .
Ona — rozmarzona...
Tłok... Spojrzeń tok...
On oczyma ima
każdy wyraz jej twarzy...
Ona coś waży...

AKT II.

Stolik... Już razem...
On ośmielony wyrazem
jej oczu niezapominajek —
snuje sieć bajek...
On szepcze: — Pani...
Ona piecze raka
i ani słówkiem piśnie...
. . . . . .
Gryzie wargi czerwone jak wiśnie.

AKT III.

Cisza przy stoliku...
Na buciku małym duży but...
Gra... bez nut...
Ulica...
Oni w toni rozkochanych słów...
Propozycja z jego strony...
Ona: — Androny... Pan szalony!..

AKT IV

On i ona...
Rzecz załatwiona...
Schody...
Ody...
Drzwi...
i...
Romans gotowy...
. . . . . .
O — wy naiwne białogłowy.

ROM.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Makaron czy fasolka?

Wojna lekarzy włoskich.

We Włoszech wybuchła wojna domowa. Wojna co prawda niekrwawa, ale zawsze wojna.

Oto powstały w tym pięknym kraju dwa obozy lekarskie, które się nawzajem zwalczają z zapamiętałością i zacietrzewieniem, godnym hiszpańskich przeciwników politycznych.

Chodzi o to, że pierwsza grupa lekarzy wysuwa twierdzenie, że narodowa potrawa włoska, makaron, należy do najpożywniejszych, a druga — że makaron nie posiada żadnych wartości odżywczych i że należy jak najwięcej jadać zielonych jarzyn i sałatek, które zawierają dużo witamin.

Która z tych dwóch grup ma rację? U jednego z lekarzy rzymskich, zwolenników zieleniny, wisi podobno kolorowa tablica, przedstawiająca pocieszną scenę, ilustrującą wymownie przekonania tego lekarza. Oto zielona fasolka, której jakiś zmyślny artysta nadał kształty ludzkie, wzrusza pocieszne ramionami i patrząc opgardliwie na cienki i zgięty w pałąk makaron, mówi:

— Ty nie możesz dać innym kolorów, skoro ich sam nie posiadasz!

Ponieważ biedny makaron znajduje się w szponach swego wroga (lekarza), więc oczywiście milczy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy, jaką zuchwałej fasolce pragnął by dać odpowiedź.

Od 10-ej wiecz. do 4 rano

rodzą się przeważnie dzieci.

Od najdawniejszych czasów przypisywano duże znaczenie dacie urodzin. Jasnowidze, wróże, astrolodzy wyprowadzali wnioski i horoskopy z daty narodzin, kombinując godzinę, dzień, miesiąc z biegiem i pozycją gwiazd.

Jednak kwestia ta może przedstawiać pewną wagę i z punktu widzenia naukowego, bez związku z jakimikolwiek przepowiedniami. Odpowiedź na pytanie kiedy, w jakiej porze najczęściej przychodzi człowiek na świat, sili się dać możliwie dokładnie statystyka z odnośnej dziedziny wiedzy medycznej.

Badaniom tym poświęcili specjalne studium dr Guthmann i dr Blenhuls. Podzielili oni dobę na dwa odcinki, dzienny i nocny te znów na odcinki od 6 do 6. Z zaobserwowanej liczby 26.707 narodzin przypadło 50.6 proc. na godziny dzienne, 49.4 proc. na godziny nocne. Przy tym brano pod uwagę tylko te wypadki narodzin, które przebiegały normalnie, bez konieczności zabiegów lekarskich, które oczywiście przedłużały okres połogu i przesuwały godziny przyjścia na świat noworodka.

U kobiet, które rodziły po raz pierwszy nastąpiło 51.2 proc. urodzin za dnia, 48.8 proc. — w nocy. U kobiet, które już rodziły, nastąpiło 49.9 proc. urodzin we dnie, 50.1 proc. — w nocy. Najmniej dzieci przyszło na świat w godzinach 12—22, większość zaś w godzinach między 11 a 12 w południe.

Jeśli chodzi o czas trwania rozwiązania to i tu statystyka daje dokładne wskazówki. U rodzących po raz pierwszy połóg rozpoczynał się w 56.9 proc. wypadków w nocy, a u 43.1 proc. we dnie. W ogólne zaś 58.9 proc. wszystkich połogów rozpoczyna ło się w nocy a 41,1 proc. — we dnie. Największą liczbę urodzin wskazuje okres między 22 godziną a 4 rano, natomiast minimum przypada na godziny między 10 a 14.

PODSŁUCHANE

MEGALOMANIA.

— Co to jest megalomania?

— Gdy mężowi zdaje się, że jest panem domu.

SILNA WYOBRAŹNIA.

— Wiesz kochasiu, gdy wczoraj śpiewałam, ktoś z ulicy rozbił kamieniem okno aby mnie lepiej słyszeć.

Królewskie odznaczenie dla Grety Garbo.

Król szwedzki Gustaw V nadał znakomitej artystsce filmowej (która jak wiadomo jest Szwedką) złoty medal za zasługi na polu sztuki i nauki.

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

— Przepraszam, Sixy, że przerywam ważne narady — rozległ się dźwięczny, tryskający śmiechem głos — ale jeszcze nie mogę sobie poradzić z Aleksandrem. Czasem bywa okropnie nieposłuszny... — Z krytycznym podziwem spojrzała na potężny wóz marki Hispano - Suiza. — No, niechże pan powie cokolwiek. Nie co dzień udaje się młodej dziewczynie zwrócić na siebie choć trochę uwagi.

— Tanger i tak jest niemożliwy. Więc po co ten potwór współczesny jeszcze bardziej potęguje piekielny hałas?

— Biedny Aleksander! — Magdalena dotknęła łagodnie guzika syreny samochodowej. — Biedny Aleksander! Nikt ciebie nie kocha, nawet tatuś patrzy na ciebie krzywym okiem.

— Na miłość Boską, niech pani nie rusza syreny! — Zawołał John. — Uszy puchną!... Gdy to bydle zaryczało, myślałem w pierwszej chwili, że cała banda Kabylów wdarła się do miasta.

— Tu była inna syrena — wtrąciła trochę strapiona Magdalena — ale kazałam ją zamienić...

— Doskonały pomysł! Teraz pani może zawiadomić swoich znajomych w Londynie i w Nowym Jorku, że pani bawi obecnie w Tangerze.

— Ale niech pan powie, Sixy, czy on nie jest piękny! — zapytała dziewczyna. — Zakochałam się w nim od pierwszego wejrzenia, gdy zobaczyłam, że stoi promienno - biały za szybą wystawową i czeka na nabywcę. Tatuś próbował mi wytłumaczyć, że to nie ma sensu, ale się zgodził, gdy mu wyliczyłam wszystkie korzyści, jakie będę miała z tego sprawunku.

Była to niewątpliwie wspaniała maszyna. Sixsmith usiadłby z przyjemnością do steru i popędził gdzieś w świat daleki. Znał doskonale ten typ samochodów, kiedyś sam miał Hispano - Suizę, ale oczywiście mniejszą i bez porównania skromniejszą.

Sixsmith był poniekąd przyzwyczajony do nagłych wybryków Magdaleny, pochłaniających czasem cały majątek: półgodzinny spacer po mieście, zakończony nabyciem luksusowej Hispano - Suizy, oznaczał dla dziewczyny mniej więcej to samo co dla niego kupno pudełka papierosów...

Pan Ryszard van Winkle siedział w sali restauracyjnej. Westchnął z ulgą, gdy zobaczył córkę, i przywitał się z nią czule.

— No, chwała Bogu, widzę, że nic ci się nie stało.

Pocałowała go serdecznie w głowę.

Dziś po południu zrobimy we trójkę małą przejażdżkę próbną — oświadczyła.

— Dziękuję — żachnął się ojciec. — Już chciałaś mnie odwieźć do hotelu, ale powiedziałem ci, że wolę chodzić pieszo.

— Od kiedyż to kochany tatuś jest taki rzeźki? — przekomarzała się Magdalena.

— Od czasu jak sobie kupiłaś ten samochód..... — mruknął pan van Winkle.

Kelner zaczął podawać śniadanie i Madi uspokoiła się nieco.

— Bardzo mnie nęci przejażdżka wspaniałym wozem, ale, niestety, nie będę mógł skorzystać dziś z miłego zaproszenia — powiedział Sixsmith, gdy się oddalił kelner po przyniesieniu następnego dania. — Wybieram się po południu do El Deshra Es Seghir z wycieczką Cooka. Podobno to ma być bardzo ciekawe.

— A nie moglibyśmy wziąć ze sobą Aleksandra? — zapytała porywczo Magdalena.

— O, nie. Drogi do El Deshra do tego zupełnie się nie nadają.

— Bardzo się cieszę.... — mruknął pan van Winkle.

— Mądrzy ludzie jadą tam mułami, mniej rozsądni idą piechotą.

—Miła i przyzwoita wycieczka — skinął Amerykanin. — Najwyższy czas zobaczyć coś w Afryce poza sklepami z perfumerią i przedsiębiorstwami samochodowymi. — Spojrzał z wyrzutem na córkę. — Niech pan mnie ze sobą zabierze.

— Bardzo chętnie. Właśnie miałem nadzieję, że pan zechce nam zrobić przyjemność swoim towarzystwem — skłonił się lekko Sixsmith.

— Zrobione — oświadczył stanowczo van Winkle, pochylając się nad kotletem z młodego barana.

John spojrzał wyczekująco na Magdalenę.

— Czy kiedykolwiek nie spełniłam życzenia mojego ukochanego ojca? — zapytała robiąc cnotliwą minę.

— O tym mowy być nie może — wtrącił Amerykanin — boś przeważnie robiła wszystko na odwrót. — Popatrzał czule na rozpieszczoną jedynaczkę i dodał: — A ponieważ twój charakter już się ustalił, więc i nadal to samo robisz....

Po śniadaniu Magdalena wstała pośpiesznie od stołu.

— Lecę na górę. Muszę się przebrać...

Znikła i obaj mężczyźni mogli w spokoju wypalić papierosa popijając mocną kawę czarną. Sixsmith pochwycił tęskne spojrzenia, które pan van Winkle rzucał ukradkiem na leżący przy nim starannie złożony dziennik „Daily Mail". Zrozumiał i wysunął się z sali.

Udał się do ogrodu i tu ujrzał lady Etelbertę, pijącą kawę w cieniu altany. Zbliżył się ostrożnie, ponieważ terier wyczuł go z daleka i objawiał wyraznie wrogie zamiary. Pani Thornset uspokoiła psa i poprosiła Sixsmitha do swojego stolika.

D. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

SPORT.

Tego się nikt nie spodziewał...

Zarząd PZPN podał się do dymisji.

W Warszawie odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej w celu przeprowadzenia zmian organizacyjnych wedle projektów zarządu PZPN-u. Na przewodniczącego zebrania został wybrany płk. Rudolf. Reprezentowane były okręgi z całej Polski prócz Lublina, Wilna i Polesia.

Z głównych wniosków „dyktatorskich" jak zatwierdzanie prezesów okr. przez zarząd PZPN i zatwierdzanie kierowników sekcji piłkarskiej przez okręgi PZPN musiał się wycofać. Uchwalono natomiast wniosek 3-letniej kadencji dla prezesa i członków zarządu w okręgach.

Zarząd PZPN-u podał się do dymisji uważając wyniki głosowania za votum nieufności dla siebie. Wobec krótkiego jednak okresu czasu do walnego zebrania PZPN-u, które odbędzie się w lutym dotychczasowy zarząd zgodził się prowadzić agendy.

Z innych wniosków należy zanotować uchwałę, iż komisarze dla rozwiązanych okręgów wybierani będą z tych samych okręgów (rozwiązanych); uchwalono przy znać piąty termin dla PZPN-u na mecz międzypaństwowy. Odnośnie sprawy zmiany systemu rozgrywek piłkarskich oraz zmniejszenie ilości okręgów, wybrano specjalną komisję, która w ciągu trzech tygodni ma przedstawić dokładnie sprecyzowane wnioski w tych sprawach. Zebranie miało przebieg spokojny.

Tylko remis...

Ruch — S. V, Ulm 1:1.

Drużyna piłkarska Ruchu rozegrała drugi mecz w Ulmie z miejscową drużyną SV. Ulm. Mecz zakończył się, pomimo przewagi Ruchu, wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Ruch w polu grał dobrze i technicznie przeważał nad gospodarzami, jednak w sytuacjach podbramkowych atak polski strzelał mało skutecznie.

Prowadzenie zdobył Ruch w 20 minucie przez Wilimowskiego, w 10 minut później prawoskrzydłowy Niemców strzelił bramkę wyrównującą. W Ruchu wyróżnili się Giemza i Górka, zaś w S.V. Ulm doskonale spisała się para obrońców. Widzów ok 6 tysięcy.

Witamy panie z 7 okręgów...

Otwarcie turnieju siatkówki.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się w gmachu YMCA (ul. Traugutta 3) trzydniowe zawody o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej. Uroczyste otwarcie tych zawodów odbędzie się o godz. 15.30 w obecności wojewody Hauke-Nowaka, gen. Langnera, prezydenta miasta Godlewskiego oraz przedstawicieli organizacyj sportowych. Po części oficjalnej odbędą się zawody: HKS (Łódź) — Unia (Lublin), po czym o godz. 16.15 Polonia (Warszawa— Gryf (Toruń); godz. 18.30 AZS (Warszawa) — Olsza (Kraków); godz. 19.15 AZS (Lwów) — Unia (Lublin); godz. 20 Polonia (Warszawa) — Olsza (Kraków); godz. 20.45 AZS (Warszawa) — Warta (Poznań).

MISTRZ ŁOTWY POBITY.

AKS — Olimpia (Libawa) 5:0.

W Chorzowie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy A. K. S-em a mistrzem Łotwy Olimpia (Libawa). Mecz ten wykazał znaczną wyższość AKS-su, który niemal bez przerwy przeważał i pokonał przeciwnika w stosunku 5:0 (1:0). Olimpia zaprezentowała się jako drużyna twarda i zgrana, jednak surowa pod względem technicznym i zbyt powolna.

Bramki dla AKS-u zdobyli: Piątek i Wostal po 2, Marzel 1.

Prezydent republiki tureckiej

na czwórmeczu piłkarskim.

W Ankarze na nowowybudowanym stadionie, którego koszt wyniósł 6 miln. tureckich funtów, odbył się czwórmecz piłkarski w czasie ubiegłych świąt.

Ankara, licząca tylko 120.000 mieszkańców, ustanowiła swego rodzaju rekord, dając na powyższym turnieju ponad 30 tys. widzów, aczkolwiek tego dnia termometr wskazywał 17 st. poniżej 0. Na uroczystości otwarcia czwórmeczu obecny był prezydent republiki tureckiej Kemal Ataturk, premier, ministrowie itd.

W finałowym spotkaniu turnieju mistrz Turcji Faner Bagdche pokonał drużynę Ankaragucu w stosunku 1:0.

Od 31 stycznia do 2 lutego...

Przed narciarskimi mistrzostwami Polski.

PZN. powierzył organizację mistrzostw narciarskich Polski (31 stycznia — 2 lutego) Śląskiemu Okr. Narciarskiemu. Mistrzostwa odbędą się w Wiśle.

Specjalne dwie konferencje ustaliły współpracę PZN z komitetem organizacyjnym, który ukonstytuował się w nast. składzie: przewodniczący — dr Kupczyński, kurator okr. szkolnego śląskiego i prezes śląskiego okr. narciarskiego, wiceprzewodniczący — prezydent m. Katowic dr A. Kocur i dr Zygmunt Robel.

Warto zaznaczyć, że Wisła, położona w pięknej okolicy Beskidów, dysponuje pierwszorzędnymi pensjonatami.

Konkurs skoków rozegrany zostanie na skoczni narciarskiej w Głębcach, w dolinie Łabajowej.

Sport w kilku słowach.

— W Pabianicach odbył się mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu pomiędzy IKP a Kruszecnderem zakończony pewnym zwycięstwem IKP. w stosunku 15:6. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w wadze koguciej Borucki (KE) otrzymał punkty walkoverem wskutek nadwagi Pawlickiego (IKP). Walkę towarzyską wygrał w 2 min. 33 sek. Pawlicki. W wadze piórkowej Kulesza (IKP) zwyciężył w 4 min. 20 sek. Krajewskiego (KE; w lekkiej Sławiński (IKP) pokonał w 2 min. 50, sek. Piśniaka (KE) w półśredniej Jagodziński (IKP) pokonał w 6 min. 18 sek. Pusza (KE), w średniej Pończyk (IKP) zwyciężył w 8 min. 47 sek. Wnuka (KE) w wadze półciężkiej Dąbrowski (IKP) uległ w 12 min. 25 sek. Fiedlerowi (KE) w ciężkiej Jakubowski (IKP) pokonał Lipczyńskiego (KE) w 3 min. 37 sek. Drużyna IKP pokonała w pierwszej rundzie wszystkich przeciwników i najprawdopodobniej zdobędzie mistrzostwo okręgu łódzkiego.

— W Krynicy został rozegrany finałowy mecz hokejowy turnieju noworocznego pomiędzy Dębem (Katowice) a Krynickim Towarzystwem Hokejowym. Mecz zakończył się po b. zażartej walce zwycięstwem Dębu w stosunku 5:2 (1:1, 1:1 i 3:0). W pierwszych tercjach gra była wyrównana i dopiero w trzeciej Dąb zdobył zdecydowaną przewagę.

— W Krakowie odbyły się towarzyskie zawody hokejowe pomiędzy Cracovią a Dębem. Zwyciężyła pewnie Cracovia w stosunku 3:0 (2:0, 1:0). Za zgodą drużyn wobec fatalnych warunków atmosferycznych rozegrane zostały tylko dwie tercje. Bramki dla Cracovii zdobyli: Kowalski, Toni i Marchewczyk.

We Lwowie bawiła drużyna bokserska krakowskiego Wawelu, która rozegrała mecz towarzyski z miejscową Lechią. Mecz zakończył się zwycięstwem Lechii w stosunku 10:4. Wawel wystąpił bez Chrostka.

W Zakopanem odbył się na Krokwi konkurs skoków. Zwyciężył Andrzej Marusarz 217,1 (skoki 50 i 45 mtr) przed Kolesarem 212 (48 i 40.5 m.), Gut-Szczerbą 209 (49 i 40 m.) Bandurą i Bochenkiem.

— W Rabce odbył się bieg narciarski na dystansie 16 klm. Zwyciężył Dawidek (SNPTT) 1:14:12 przed Pęksą 1:15:21 i Skupieniem 1:16:20.

— W Zakopanem odbyły się międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie. W konkurencjach pań wygrała Austriaczka Reisinger przed swą rodaczką Follak i Niemką Feil. Czwarte miejsce zajęła Polka Ziajówna. W konkurencji panów zwyciężył Austriak Rueda. Z Polaków Sojka zajął czwarte miejsce przed Breslauerami Arturem i Pawłem. W jeździe parami zwyciężyła para Pravitz — Weil (Niemcy).

— Warszawska Hasmonea, drużynowy wicemistrz Polski w ping-ponga rozegrała dwa mecze z łódzką Makabi i oba mecze wygrała w identycznym stosunku 6:3.

— W zawodach piłkarskich rozegranych w Świętochłowicach ex-ligowy „Śląsk" zremisował z PKS (Katowice) 2:2 (1:1).

— W Rudzie miejscowa Slavia pokonała „Śląsk" (Tarnowskie Góry) 3:2 (2:1). Mecz miał b. burzliwy przebieg a gracz Slavii Jojko uległ złamaniu nogi.

— Reprezentacja hokejowa Budapesztu pokonała Lwów w stosunku 5:3 (2:1 0:2, 3:0).

— Bokserzy reprezentacji Rygi walczyli z zespołem reprezentacyjnym Białegostoku i wygrali 8:6.

— Piłkarze Gedanii w meczu o mistrzostwo Prus pokonani zostali przez drużynę Rasensport Preussen w Królewcu w stosunku 1:3.

— W Berlinie na stadionie olimpijskim odbył się wobec 60 tysięcy widzów, finałowy mecz piłkarski o puchar pomiędzy drużynami VSB (Lipsk) a Schalke 04 Mecz ten po niezwykle emocjonującym przebiegu zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny lipskiej w stosunku 2:1.

Nie przeszkadzać w działalności członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Słuszny wyrok Sądu Grodzkiego w Tomaszowie.

TOMASZÓW MAZ. 4.1. W tych dniach Sąd Grodzki w Tomaszowie rozpatrywał bardzo ciekawą sprawę związaną z działalnością Towarzystwa Opieki nad zwierzętami na terenie Tomaszowa i świadczącą dobitnie z jaką stanowczością władze nasze traktują wszelkie przejawy znęcania się nad zwierzętami. Oto w dniu 27 sierpnia 1936 r. członek Towarzystwa Opieki nad zwierzętami w Tomaszowie Maz. p. Kozar Jan zam. przy ul. Wesołej 22, przechodząc ulicą św. Antoniego obok nieczynnego kina „Świt" spostrzegł jakiegoś żyda który niósł w worku gęsi przeznaczone na rzeź, co jest sprzeczne z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o ochronie zwierząt i traktowane jest jako znęcanie się nad ptactwem. Działając w myśl uprawnień przysługującym wszystkim członkom Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, zwrócił się do żyda z uwagą a gdy ta nie poskutkowała usiłował go wylegitymować by w następstwie pociągnąć go do odpowiedzialności. Temu jednakże przeszkodził właściciel znajdującego się obok zakładu zegarmistrzowskiego Jungierman Dawid, który wywołał zbiegowisko żydów zajmujących w tej chwili agresywne stanowisko wobec członka Towarzystwa, przy czym jungierman pod jego adresem pozwolił sobie na zwrot obraźliwy. Wobec słownego znieważenia członka, Zarząd Towarzystwa wystąpił przeciwko Jungiermanowi na drogę prawną. Sprawa ta, jak zaznaczono w tych dniach rozpatrywana była przez Sąd Grodzki w Tomaszowie, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał Dawida Jungiermana na 40 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 5 dni aresztu, obciążając go jednocześnie kosztami sądowymi i kosztami postępowania, udzielając jednocześnie skazanemu surowej przestrogi. Wyrok powyższy jest dowodem jak odnosić się należy do czynności członka T-wa Opieki nad zwierzętami spełniającego swoją powinność.

Odrzucony wniosek Japończyków

Trudno zmienić decyzję kongresu narciarskiego

Donosiliśmy niedawno, że japoński związek narciarski zwrócił się do międzynarodowej Federacji Narciarskiej z propozycją uzgodnienia swoich przepisów amatorskich z wymaganiami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Międzynarodowa Federacja Narciarska odpowiedziała Związkowi japońskiemu, że Zarząd Federacji nie jest w stanie zmieniać decyzji kongresu narciarskiego w Garmisch, wobec czego — w myśl statutu Federacji Japończycy muszą wespół z przedstawicielami 12 innych związków państwowych domagać się zwołania nadzwyczajnego kongresu narciarskiego, który, zajmie się propozycją japońską.

Wybór 8 przedstawicieli do komisji

na wczorajszym zebraniu woźniców.

ŁÓDŹ, 4 stycznia. Wczoraj w Domu Ludowym (Przejazd 34) odbyło się ogólne zebranie woźniców i pracowników przedsiębiorstw przewozowych.

Zebrani wysłuchali sprawozdań z przebiegu odbytej w sobotę konferencji w Inspektoracie Pracy i jednogłośnie zaakceptowali stanowisko przedstawicieli zw. zaw. woźniców w stosunku do propozycji przedsiębiorców, stanowisko — odrzucające wszelkie próby obniżenia zarobków, czy to przez ustalenie kategoryj płac czy też przez zniesienie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

W związku z decyzją powołania do życia komisji 16-tu do opracowania tekstu nowej umowy zbiorowej, zebrani wybrali ośmiu przedstawicieli woźniców do powyższej komisji.

Następne ogólne zebranie woźniców odbędzie się dn. 24 stycznia rb. dla ewentualnego powzięcia decyzji w razie gdyby przy omawianiu tekstu nowej umowy zbiorowej nie osiągnięto porozumienia.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

SZCZEPKO i TOŃKO

udostępnieni dla wszystkich!

Z uwagi na kolosalny sukces i olbrzymie zainteresowanie, jakie wzbudził pierwszy film popularnych „radio - gwiazdorów" lwowskich, Szczepka i Tońka p.t. „Będzie lepiej", wyświetlany od świąt z rekordowym powodzeniem, dyrekcja kina „Palace" chcąc dać możność zobaczenia i usłyszenia niezrównanych komików z „Wesołej Lwowskiej Fali" oraz ich świetnych partnerów: pp Strońca, Niemirzanki, Fertnera, Sielańskiego i Żabczyńskiego oraz spędzenia na wspaniałej zabawie 2 godzin, pełnych humoru i śmiechu, postanowiła od dziś na ostatnie dni wyświetlania ceny miejsc na wszystkie seanse wydatnie obniżyć.

Niewątpliwie nikt nie pominie tej niebywałej okazji i wszyscy gremialnie pośpieszą na Szczepka i Tońka do kina „Palace".

Kalendarz świąteczny grecko-katolickiego obrządku

Dnia 7, 8 i 9 stycznia b.r. Boże Narodzenie (Rozdziestwo Chrystusowo), 14.i. Nowy rok, 19 stycznia Jordan (Bohojawienie).

W związku z tym odbędą się uroczyste nabożeństwa gr. kat. w kościele garnizonowym w m. Łodzi w następującej kolejności:

Dnia 7 stycznia r.b. o godzi 9-tej, dn. 14 stycznia o godz. 9- tej.

W inne dni odbędą się podobne uroczystości poza m. Łodzią i tak: dnia 8 stycznia br. o godzinie 9 w Częstochowie, dn. 9 stycznia o godzinie 9 w Piotrkowie, dn. 10 stycznia rb. o godzinie 8 w Skierniewicach, po poł. w Łowiczu, dn. 19 stycznia o godzinie 10 w Kutnie.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Skąpiec.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Gdy stare wino szumi.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Stare wino.
Adria. Mały marynarz.
Casino. — Pani minister tańczy.
Corso. I. Zuzanna idzie w świat. Srebrne ostrogi.
Europa. Żółty skarb.
Grand-Kino. Barbara Radziwiłłówna
Metro. Mały marynarz.
Miraż, Straszny dwór.
Przedwiośnie. Ada, to nie wypada.
Palace. Będzie lepiej.
Rakieta. Trędowata.
Rialto. Gdy serce przemówi.
Zachęta: „Manewry miłosne".
Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 20-ej.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

WINSZUJEMY

Jutro. Antoniemu.
Wschód słońca 7,46
Zachód słońca 15,53
Długość dnia 8,07
Przybyło dnia 7 min.
Tydzień 2.

Jutro zjemy na obiad

Zupę cytrynową, pieczeń wołową z buraczkami, kompot ze śliwek.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Dr B. HURWICZ
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 w niedz i święta od 8—1.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności
Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej wiecz.
Porada 3 złote.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.
od 8 — 11 rano od 6—9 wiecz. w niedziele święta i od 9 — 12.30, po poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno -św atłoleczniczy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

LECZNICA CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr 90.
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych, wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących — od — do —

Przykra dolegliwość młodzieży.

Owrzodzone twarze.

Jak walczyć z wągrami i pryszczykami?

Raczej przykra dolegliwość niż choroba, trądzik pospolity wyrządził niejednemu chłopcu, niejednej panience w wieku dojrzewania wiele przykrości, zgryzoty i smutku. Jak niewypowiedzianie upokarzająco jest patrzeć na swoją zgrubiałą, ciastowatą, obrzękłą twarz, zeszpeconą krostami i owrzodzoną, kiedy się jest młodym pełnym sił i kiedy się dąży do wszystkiego co piękne, szlachetne i wzniosłe. Trądzik dla wielu młodych to jest pierwsze moralne cierpienie, to jest pierwsze poczucie niesprawiedliwości.

Najbardziej podatna do rozwoju trądzika jest skóra dotknięta łojotokiem. Głównymi cechami takiej skóry są jej blado-żółtawe zabarwienie, nadmierne rozszerzenie wylotów gruczołów łojowych, oraz obfita warstwa tłuszczu, która ją pokrywa. Skóra taka wygląda jak posmarowana oliwą. Tłuszcz na skórze dotkniętej łojotokiem wytwarza się bezustannie i już w półtorej godziny po dokładnym wymyciu jednej warstwy tłuszczu wytwarza się nowa. Miejsca najczęściej dotknięte łojotokiem są: nos i przylegające części policzków, broda, czoło, małżowiny uszne, owłosiona część głowy, kark i przestrzeń międzyłopatkowa. Na twarzy skóra dotknięta łojotokiem szpeci rysy, nos z powodu jej zgrubienia staje się szeroki niekształtny, górna warga

wzdęta i wystająca.

Przy wyciskaniu skóry dotkniętej łojotokiem z rozszerzonych otworów gruczołów łojowych wydobywają się cienkie niteczki

z żółtymi główkami.

Najbardziej elementarną postacią trądzika pospolitego są wszystkim znane czarne punkty, drobniutkie wzniesienia cośkolwiek bledsze od otaczającej ich skóry z czarną odpowiadającą otworowi gruczołu łojowego kropką. Przez wyciśnięcie z wzniesień tych wydobyć można małe żółtawe słupeczki znane pod nazwą wągrów. Wągry inaczej zwane zaskórnikami, są to małe masy rogowe wypełnione łojem zawierające poza tym różne ropotwórcze zarazki. W niektórych miejscach z powodu silniejszego rozwoju zarazków, skóra dokoła wągrów zlekka się zapala i czerwienieje, wytwarzając małe twarde grudkowate wzniesienie, które albo goi się, albo też pod wpływem rozwoju zarazków rozszerza się, dając w rezultacie krostę. Po pewnym czasie krosta pęka i goi się pozostawiając po sobie małą czerwono-brunatną bliznę. W wielu wypadkach ropienie zamiast wydobywać się nazewnątrz coraz bardziej wgłębia się w skórę, dając twór koloru sinawo-czerwonego wielkości pestki wiśniowej a nawet fasoli, wypełnionej ropą. Najczęściej wszystkie te odmiany trądzikowe znajdują się razem na jednym terytorium skórnym na twarzy naprzykład lub plecach dając im naprawdę

odpychający wygląd.

Trądzik pospolity zaczyna się najczęściej w wieku lat 12 lub 15 i trwać może z większym lub mniejszym nasileniem do 24 a nawet 30 lat. Rozwija się na skórze dotkniętej łojotokiem, a jego bezpośrednią przyczyną jest zakażenie narządu włosowo gruczołowego specjalnymi ropotwórczymi zarazkami. W powstawaniu tak łojotka jak i trądziku grają wielką rolę wszelkiego rodzaju zaburzenia natury seksualnej.

Niemniej ważny wpływ na rozwój trądzika mają zaburzenia narządów trawienia, złe i niehigieniczne odżywianie, przewlekłe zaparcie itp. Poza tym często zauważyć można, że są dwa rodzaje ludzi cierpiących na trądzik, jedni są bladzi i anemiczni, drudzy czerwoni i dobrze wyglądający. U pierwszych, podług dociekań niektórych lekarzy, istnieje nadmierne działanie gruczołu tarczykowego, u drugich zaś gruczoł ten nie daje wystarczającej ilości sekrecji.

Podczas leczenia trądziku pospolitego należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ogólny stan chorego i usuwać w miarę możności wszystkie czynniki pobudzające czynność gruczołów łojowych. Zwalczać więc trzeba cierpienia gruźlicze, zaburzenia narządów trawienia, przewlekłe zapalenie nerek, nieregularną czynność gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, szczególnie gruczołu tarczykowego i jajników. Anemia u chorych dotkniętych trądzikiem powinna być

energicznie leczona.

Wszystko, co może wywołać trądzik lub już istniejący pogorszyć, winno być systematycznie usunięte. Strzec się przeto należy napojów alkoholowych, ostrych potraw i przypraw, czarnej kawy, ostrych serów, konserw, musztardy, pieprzu, chrzanu i t. p. Dbać również trzeba o zdrowy stan zębów, o powolne i dokładne jedzenie o nienadużywanie chleba, który w wielu wypadkach również szkodzi. Niektóre lekarstwa, jak przetwory jodowe i bromowe nie powinny być bez naglącej potrzeby podawane, wywołują one bowiem trądzik. Chory powinien unikać wysiłków umysłowych i fizycznych oraz utrzymywać skórę w bardzo wielkiej czystości. Trzeba również wiedzieć, że niektóre maści, jak maść ołowiana lub z dziegciem sprzyjają powstawaniu wągrów.

Do usuwania łoju z otworów gruczołu należy stosować możliwie najcieplejsze kąpiele z dobrym przetłuszczonym mydłem czystym lub z domieszką siarki, resorcyny lub tumenolu. Wągry wydobywa się specjalną łyżeczką zwaną łyżeczną Unny. Wyrzuty głębiej położone, po odkażeniu otaczającej ich skóry jednoprocentowym kwasem salicynowym w alkoholu, przekłuwa się przepaloną igłą. Kiedy istnieją nacieki głębokie, można stosować wilgotne okłady pod ceratką z wody resorcynowej. Kiedy ustaje ropienie można stosować naświetlenia lampą kwarcową, kąpiele słone czne, masaże i promienie Roentgena i t.p., ale to już jest zakres lekarza, który sam jedynie może dostosować odpowiedni zabieg do stanu, w jakim znajduje się skóra.

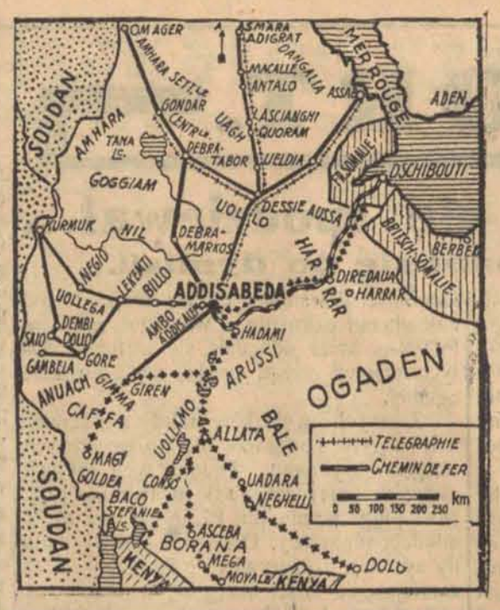

Auto strady w Abisynii

Włosi budują w Abisynii szereg autostrad, które połączą wszystkie krańce czarnego cesarstwa, 3-krotnie większego od Polski.

PODSŁUCHANE

U LEKARZA.

Lekarz: — Czy pan pije?

Pacjent:— Pan jest bardzo uprzejmy, doktorze! Jeśli można, to poproszę o kieliszek czystej!

IDEALISTA.

Ona: — Gdy się pobierzemy, oprócz posagu otrzymam willę, auto, biżuterię po nieboszczce cioci, piękną wyprawę...

On:— Mów, mów dalej, jedyna... Słuchałbym cię do rana.

W WOJSKU.

— Cóż się tak boisz, Wojciechu? Jak cię kula trafi, to dziury w niebie nie będzie.

— O to mi właśnie chodzi, że nie w niebie będzie dziura, ale u mnie we łbie.

REKORD.

Do pośrednika nieruchomości zgłasza się kandydat na komiwojażera.

— Jakie pana kwalifikacje?

—Phi!— odpowiada kandydat. — Widzę, że pan mnie nie zna. Ja, drogi panie, jestem najlepszy sprzedawca pod słońcem. Pierwszy, mogę powiedzieć, na świecie.

— Dobra. Przyjmuję pana. Pojedzie pan sprzedać moje place w Pikutowie.

Pierwszy sprzedawca na świecie pojechał. Szef czeka na wiadomości. Tydzień. Dwa. Trzy. Miesiąc. Wreszcie depeszuje

— Co słychać z placami?

— Omyliłem się —oddepeszował genialny agent— jestem drugim sprzedawcą na świecie. Pierwszy, to ten, co panu te place wkleił.

Krzykliwość mierność ludzkich.

Niebezpieczeństwo zer.

Dlaczego tylu głupców dochodzi do znaczenia?

W jednym z salonów paryskich, skupiającym elitę umysłową nadsekwańskiej stolicy, toczyła się ożywiona dyskusja nad zagadnieniem wielkości. Rozpatrywano je w jego różnorodnych przejawach na tle współczesności, którą jeden z obecnych, wybitny matematyk i filozof nazwał wypadkową potęg zerowych. Cytując oświadczenie znanego pisarza francuskiego Fouchardiera, mówca wskazał na marazm ideowy większości społeczeństw europejskich, na tle którego każda jednostka, o ułamek wyższa od otoczenia, staje się wielkością, podniesioną do potęgi, której wielokrotność równa się szeregowi zer, za nią stojących. W matematyce — pisze Fouchardier w swych rozważaniach na ten temat — przyjęliśmy zero jako granicę wartości

pozytywnych i negatywnych.

W tym znaczeniu wielkość istotna zera jest niewymierna. Prawdy matematyczne znajdują swój odpowiednik w życiu.

Spróbujmy wymierzyć realną wartość matoła, udającego „mędrca", umiejącego nadętą frazeologią nadać swej niewiedzy kształty „czegoś", ukryć ją w starannie wyszlifowanych formułkach dowodzeń, pod lancetem logiki rozpadających się w nicość z sykiem baloników, napełnionych powietrzem. Najczęściej lśniące pozorami erudycji wywody zer umysłowych są podobne do tęczowych baniek mydlanych i rozpryskują się, jak one, pod dotknięciem najlżejszego podmuchu krytyki, opartej na rzetelnych wartościach umysłowych. Trzeba jednak bardzo wnikliwego umysłu, by odkryć umysłową szarlatanerię, panoszącą się coraz bezkarniej na tle powszechnego zaniku krytycyzmu w rzeczach nauki i moralności, co jest niczym innym, jak sprowadzaniem wartości intelektu i etyki ku granicy zerowej. Dlatego — pisze Fouchardier — tylu głupców i szarlatanów dochodzi w życiu współczesnych społeczeństw do znaczenia.

Zero jest potęgą, jakby umyślnie stworzoną dla różnorodnych kombinacyj cyfrowych i życiowych. Okrągłutkie, nie posiadające żadnych załamań ani ostrości, dostosowuje się do wszystkich sytuacji, wśliźguje się wszędzie, i samo niczym będąc, zajmuje więcej miejsca od innych cyfr, reprezentujących realne wartości. Wygląda na „coś", a jest „niczym". I w tym tkwi siła jego znaczenia. Jak cię widzą, tak cię piszą. W myśl tej zasady oko ludzkie pieści się miłym owalem zerowych kształtów, ucho lubuje się w górnie brzmiących frazesach, lejących się ciurkiem z pustych łbów, w których nie narodziło się jeszcze drgnienie myśli! Rozmiłowujemy się w gestach tym mocniejszych, im bliższą granicy zera jest wartość, która chce się nam narzucić w ten sposób.

Słyszeliście kiedy krzykliwego wielkiego człowieka? Nigdy... Tylko małość potrafi **tyle wrzawy czynić**

dokoła swoich spraw, że milknie przy niej ryk burzy gniewnego oceanu,tylu pozorami znaczenia osłonić każdy najlichszy swój gest, że blask prawdziwego majestatu woli wydaje się nam lichym cieniem wielkości.

Trudno człowiekowi osiągnąć absolutną granicę zera, to znaczy uwolnić się od wszelkiej pozytywnej wartości, czy jej negatywnego przeciwstawienia. Szczęśliwi jednak, którym się to uda. Zrobią na pewno karierę! Zdobędą, najczęściej dzięki protekcji znaczenie.

I w tym tkwi wielkie społeczne niebezpieczeństwo zer. Niebezpieczeństwo protekcjonizmu — pisze inny uczony — nie istniałoby, gdyby pod jego płaszczykiem do życia publicznego nie przenikały zera, moralne i umysłowo niżej przeciętności stojące, a protekcją ponad nią wyniesione. Stąd płynie dla współczesnych społeczeństw naczelne wskazanie: „Nie protegować zer!"

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

Ucieszył się widząc, że lady Etelberta jest zdrowa i dobrze wygląda, choć czuł, iż pogodny uśmiech nie dowodzi, że już zdążyła przeboleć ciężką stratę, lecz świadczy jedynie o niezwykłym samoopanowaniu tej kobiety.

Porozmawiali trochę o pogodzie, potem o psie, który zrozumiał widocznie, że przybyły jest przyjaźnie usposobiony do jego pani, gdyż zwinął się w kłębek i zerkał łagodniej na Sixsmitha.

John nie wspomniał jednym słowem o młodym Thornsecie, lady Etelberta sama skierowała rozmowę na ten temat.

— Ma pan jakie nowe wiadomości? — zapytała otwarcie.

Pochylił głowę.

— Niewiele, mylady. — Zniżył głos, choć w pobliżu, jak mógł się z łatwością przekonać, nikogo nie było i powiedział: — Tej nocy razem z moim przyjacielem Dickiem Palmerem zwiedziłem starą fortecę w El Deshra Es Seghir.

— El Deshra! — powtórzyła w zamyśleniu. — Słyszałam od Billa nazwę tej miejscowości. Wczoraj rozmawialiśmy i zupełnie zapomniałam o tym powiedzieć... Znaleźliście panowie co ciekawego?

— Tak, mylady. Przypuszczam, że El Deshra jest kwaterą główną bandy.... a właściwie nie tyle sama miejscowość ,co stara forteca, którą tu nazywają Kalaa.

— Kalaa? — zawołała z ożywieniem. — Ale przecież biuro Cooka niemal co dzień urządza wycieczki do twierdzy! I pan mówi, że tam się gnieździ centrala bandy?.... Uważam to za wielki nonsens, wszak w Kalaa kręci się ciągle moc ludzi!

— A jednak to był dobry pomysł, my lady. Komu przyszłoby do głowy takie przypuszczenie?

Nie odpowiedział, co przeżył w starej fortecy wspólnie z Palmerem.

— Co jeszcze? — zapytała.

— Tej samej nocy, mylady, zdarzył się wypadek, którego na razie nie mogę sobie wytłumaczyć: został zamordowany senor Albez.

Spostrzegł ku niezmiernemu zdziwieniu, że pani Thornset przestraszyła się okropnie.

— Senor Albez?.... Albez?... — powtórzyła przerażona. — Więc i on?.... Biedny, biedny Albez.... — mówiła przejmującym szeptem. — Teraz już nie będę przed panem ukrywała.....

— Czego? — zawołał Sixsmith usiłując zachować spokój — Nie rozumiem, my lady.

Widział, że staruszka z trudnością nad sobą panuje. Przełknęła parę razy, wypowiedziała niepewnym, łamiącym się głosem.

— Senor Albez nie chciał.... aby się pan dowiedział, że on jest.... najbardziej zaufanym i wiernym współpracownikiem Billa..... Chciał się panu przyjrzeć.... Albez był bardzo nieufny, zaliczał się do najdzielniejszych agentów wywiadu angielskiego...

Sixsmith potrzebował paru minut, aby się ocknąć po niespodziewanym ciosie, który w jednej chwili obalił wszystkie jego teorie. Z wielką przykrością musiał przyznać w głębi duszy, że właściwie podejrzenia były oparte li tylko na osobliwej niechęci i na niczym nieusprawiedliwionym, nie wytłumaczonym uprzedzeniu do grubego Hiszpana.

— Myślałem, że wczoraj chciał mnie zrzucić ze schodów — powiedział wreszcie.

Był bardzo przygnębiony. Gdy podejrzenia zostały rozproszone, wczorajsze zdarzenie na schodach wydało mu się drobnym nic nie znaczącym epizodem, który rozdmuchał bezpodstawnie do rozmiarów zamachu.

— Tak... to byłoby nawet zabawne, gdyby nie było takie tragiczne — powiedziała pani Thornset. — Bardzo rzadko rozmawiałam z senorem Albezem, zaledwie trzy lub cztery razy, ale zaraz po tym wypadku zapukał do mnie do pokoju i opowiedział całą historię. Obawiał się, że pan go zboksuje. Wprost wierzyć się nie chce! Jeszcze wczoraj śmiał się, tak śmieszna wydawała mu się myśl, że pan go posądza o przynależność do bandy..... jeszcze wczoraj !

Umilkli oboje. Sixsmith czuł, że ta śmierć dotknęła boleśnie dawnej, jeszcze niezabliźnionej rany w sercu staruszki.

I znów przeklął ironię losu: ta stara siwa kobieta powinna była żyć spokojnie w swojej posiadłości wiejskiej, otoczona troskliwą miłością rodziny, hodować psy, pielęgnować kwiaty — zamiast tego straciła ostatniego z bliskich ludzi, mieszkała w dalekim, obcym jej Tangerze w niebezpiecznym sąsiedztwie z bandą, mordującą bez skrupułów każdego, kto jej na drodze stanął.

— Obawiam się, że przedwcześnie zamknę oczy — odezwała się cicho, składając ręce z rezygnacją. — Nie śpię po nocach i myślę ciągle... — Głos jej się załamał. Sixsmith zauważył, że ręce pani Thornset drgnęły nerwowo. Chciał powiedzieć coś uspokajającego, lecz staruszka już dokończyła zdania: — Myślę ciągle, kto będzie następny?

John trochę niezręcznie poprawił krawat, wstał i rzekł z ufnością:

— Miejmy nadzieję, mylady, że następnego już nie będzie.

24.

O wpół do drugiej przed biurem Cooka zjawiła się zdumiewająco liczna grupa ludzi. Ze dwanaście osób zgłosiło udział w wycieczce jeszcze przed pierwszą i uszczęśliwieni przewodnicy zacierali dłonie w nadziei, że w ostatniej chwili przyjdzie jeszcze kilku turystów. Widocznie El Deshra Es Seghir stawało się modne.

D. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.